Po konfiskacie nakład drugi

**Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku**

Cz. Nr. 212 (6285) WARSZAWA, NIEDZIELA 14 LIPCA 1935 r. Rok XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

# „Prawo ma nami rządzić..."

Dochodzi do jakiejś obłędnej, głupiej farsy! Kto może brać poważnie te frazesy o szkodliwości partyj politycznych, jeżeli w tej samej mowie, która grzmi przeciwko „partjom" czyta się równocześnie „że trzeba zblokować ludzi, którzyby gotowi byli stanąć do pracy na rzecz Państwa", a więc stworzyć nową partję polityczną. Bo przecież bez względu na to, czy tego rodzaju „zblokowanie" nazwiemy: blokiem, klubem, związkiem, organizacją czy partją— będzie to zawsze tylko zespolenie ludzi do przeprowadzenia ich politycznych celów, będzie to zawsze tylko PARTJA POLITYCZNA.

Toteż różnica leży w czem innem. Podczas kiedy zwalczane partje polityczne mają swoje programy i mówią jasno i otwarcie, jakiem chcą mieć Państwo i jak wyobrażają sobie pracę dla niego — te nowe „bezpartyjne partje" pracę na rzecz państwa widzą w „popieraniu Rządu" bez względu na to, do czego ten Rząd dąży i bez względu na to, jak kieruje Państwem i jego losami. Dawniejszą walkę o urzeczywistnienie ideałów zastępuje coraz bardziej serwilizm i ślepy pęd za siłą, — jasno sformułowane cele polityczne - zastępują mgliste frazesy o ogólnej zgodzie i o solidaryźmie społecznym.

A przecież dzisiejsza — ta zwalczana i znienawidzona walka społeczna źródło swe ma nie gdzieindziej, jak tylko właśnie w tej dotychczasowej „współpracy" społecznej w której nie wszystkie współpracujące jednostki i grupy są traktowane jednako. Bezsprzecznie pomiędzy człowiekiem a koniem jest stosunek współpracy, ale biada temu, komu los w tej „solidarnej współpracy" przeznaczył dolę konia. Wieczny niewolnik nigdy nie pogodzi się z narzuconym mu losem, choćby nie wiem jak pięknie deklamowano mu o potrzebie zgody i harmonji.

Stąd walka w społeczeństwie jest, będzie i być musi tak długo, jak długo nie nastąpi prawdziwa sprawiedliwość społeczna, — jak długo jedni będą mieć do dyspozycji pałace, wille czy „chłopskie zagrody", a inni gnieździć się będą w barakach na Annopolu, jak długo jedni brać będą kilkutysięczne pensje, a innym obniżać się będzie ich kilkudziesięciozłotowe zarobki.

Walki tej nie usunie i nie złagodzi żadna próba przekształcenia Sejmu i zniszczenia „sztabów partyjnych". Jeżeli walka ta o sprawiedliwość społeczną nie będzie mogła toczyć się w Sejmie, będzie musiała toczyć się poza Sejmem,—ale TOCZYĆ SIĘ BĘDZIE — i to pod kierownictwem tych samych znienawidzonych „menerów ze sztabów partyjnych", bo oni dostali się do nich nie przez piastowanie mandatów, lecz przez ofiarną wytężoną pracę społeczną, przez swe zdolności i siłę swoich charakterów. Im wpływu, znaczenia i wielkości nie dał Sejm i nie dały mandaty. Oni — w przeciwieństwie do menerów „sanacyjnych", którzy wielkość swą zaczerpnęli z Sejmu, z tytułów i z foteli, na których się rozsiedli — wnosili do Sejmu wielkość swą i znaczenie. Nazwiska — że wymienię tylko parę jak: Daszyński, Lieberman, Witos, Malinowski, czy nawet Dmowski lub Trąmpczyński — pozostaną dla społeczeństwa polskiego zawsze pełne treści bez względu na to, czy poprzedzi je tytuł poselski, — ale nazwiska: Car, Podoski czy Świtalski nie poprzedzone tytułami — będą jutro tylko pustym dźwiękiem.

Sejm bez ludzi wielkich swoją pracą i wielkich swoimi charakterami — nie będzie nigdy Sejmem wielkim.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

## Ordynacje wyborcze B.B.W.R.

# Rozporządzenia wykonawcze

W „Dzienniku Ustaw" ukazały się wczoraj rozporządzenia wykonawcze do ordynacyj wyborczych B. B. W. R. Wobec ramowego i niesłychanie skomplikowanego charakteru samych ustaw — rozporządzenia wykonawcze są tak samo skomplikowane. Odznacza się pod tym względem „Regulamin" powoływania t. zw. zgromadzeń okręgowych, mających być „twórcami posłów".

***

Rady miejskie i rady gminne oraz sejmiki powiatowe mają — o ile można zrozumieć — wybierać swoich delegatów do „zgromadzenia okręgowego" głosowaniem proporcjonalnem. Związki zawodowe mają wybierać na zebraniach przedstawicieli zarządów „podstawowych jednostek organizacyjnych, działających na obszarze danego okręgu wyborczego". Zarząd „jednostki organizacyjnej", liczącej ponad 100 członków, wysyła dwóch przedstawicieli i „jednostki", rozporządzające liczbą członków mniejszą, niż setka, wysyłają jednego przedstawiciela.

Takie zebrania wyślą delegatów do „zgromadzenia".

***

Inne stowarzyszenia będą wysyłały delegatów też poprzez zarządy, względnie rady.

***

Ponadto zarządzone zostało sporządzanie **spisów wyborców** do Sejmu i do Senatu. Pp. wojewodowie i starostowie wyprzedzili już, jak wiadomo, co do Senatu p. ministra spraw wewnętrznych; wydali własne „rozporządzenia wykonawcze" zawczasu.

***

W każdym bądź razie, sądząc z powikłanego stylu rozporządzeń wykonawczych, Ministerjum Spraw Wewnętrznych przekonało się, że pp. Car i Podoski nie należą do „asów" w dziedzinie twórczości ustawodawczej, a p. Sławek przekonał się niewątpliwie, że łatwiej wygłosić dziesięć mów, zawsze takich samych, o „partyjnictwie", niż napisać jedną ustawę... z sensem.

## W dniu Kongresu ludowców

Dzisiaj Kongres Str. Ludowego rozstrzygnie więc, jak pisaliśmy o stanowisku ruchu ludowego wobec wyborów, które będą przeprowadzane na podstawie ordynacyj wyborczych BBWR. W kołach politycznych oczekują wyników Kongresu z dużem zaciekawieniem.

Jak się zdaje, decyzja jest właściwie przesądzona. Solidarność ruchu ludowego z ruchem socjalistycznym w zakresie stosunku do rozpoczętej już „akcji wyborczej" obozu „sanacyjnego" uchodzi powszechnie za rzecz pewną.

## Dzień dzisiejszy we Francji

# Przygotowania „frontu ludowego"

## Ostrzeżenia przed prowokacjami ze strony faszystów

Prasa francuska zarówno prawicowa, jak i lewicowa, jest przepełniona wskazówkami, dotyczącemi dzisiejszych manifestacyj. Wśród zamieszczonych na łamach dzienników artykułów i wezwań przeważają jednak nawoływania do spokoju i utrzymania porządku. Ogłoszenie zarządzeń wydanych przez władze w celu zapewnienia ładu, utrwalają prasę w przekonaniu, iż dzień święta narodowego minie bez poważniejszych incydentów. Socjalistyczny „Le Populaire" zwraca się do swych czytelników z wezwaniem, zamieszczonem na najwidoczniejszem miejscu, na pierwszej stronie, które ma brzmienie następujące: „okażmy się godnymi wolności, którą chcemy utrzymać oraz tych swobód, jakie pragniemy wywalczyć".

„Le Peuple", organ ruchu zawodowego, zamieszcza wstępny artykuł p. t. „precz z prowokatorami!".

„Le Jour" twierdzi, iż 14 lipca minie w spokoju i godności.

(PAT).

Komitet organizacyjny „frontu ludowego" zakończył przygotowania w związku z dzisiejszym obchodem święta narodowego dn. 14 lipca. Manifestacja rozpocznie się o godz. 14 m. 30. O godz. 15.30 pierwsze kolumny wyruszą na Plac Zgody. Front lewicowy w związku z zakazem ogłoszonym przez władze policyjne w stosunku do cudzoziemców, zwraca się do swych sympatyków - cudzoziemców, przebywających w Paryżu, aby wstrzymali się od udziału w manifestacji. Nawet na wypadek deszczu, pochód nie zostanie odwołany. Jedynie grupa dzieci nie weźmie udziału w obchodzie. Uczestnicy pochodu będą ubrani w czapki frygijskie, oraz będą nieść czerwone sztandary z napisami. Posłowie i senatorowie, którzy będą występowali w pochodzie, mają nałożyć swe szarfy. Komitet nawołuje do zachowania surowej dyscypliny aby uniknąć wszelkich incydentów.

(ATE).

## Bez zgromadzeń?

*Podobno kierownictwo BBWR zakazało swoim działaczom urządzania jakichkolwiek zgromadzeń przedwyborczych. W samej rzeczy! Po cóż wywoływać z grobu takie paskudne echa „epoki partyjnictwa", jak— wyobraźcie sobie!—zbieranie się obywateli. Obywatele powinni się zbierać w jednem tylko miejscu: karnie i punktualnie w poczekalniach urzędów skarbowych z „wezwaniami płatności" w ręku. Wyborami zaś do naszego nowego „parlamentu" zajmą się z powodzeniem wszelakie „zarządy" wespół z pp. starostami. Bo czegóż chcecie? Władza jest dana od Boga i zawsze wszystko lepiej wie.* Ar.

## Austrja podziemna

W piątek w Meidling większa grupa robotników usiłowała zorganizować demonstrację. Policja aresztowała 73 osoby.

Przy grobie posła socjalistycznego tow. Huebera doszło także do demonstracji i aresztowano tam b. posła socjalistę Witmeyera.

(PAT).

# Kanclerza Schuschnigga spotkała katastrofa samochodowa

Kanclerz Schuschnigg wraz z rodziną padł ofiarą wypadku samochodowego pod Ebelsberg, w pobliżu Linzu. Kanclerz uległ wstrząsowi nerwowemu. Małżonka kanclerza odniosła ciężkie rany, od których zmarła. Szofer jest ciężko ranny. Z nieznanych powodów samochód wpadł na drzewo.

Raniony został także syn szofera i towarzyszący kanclerzowi urzędnik.

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, zwołano natychmiast posiedzenie rady ministrów. (PAT).

## Jak za dawnych „dobrych" czasów

*Zgodnie z obyczajami, panującemi swego czasu na dworach monarszych, zamknięcie kadencji Sejmu i Senatu zostało uświetnione... nadaniem wysokich orderów pp. Sławkowi, Świtalskiemu, Raczkiewiczowi, Carowi, Makowskiemu, Rostworowskiemu, słowem tym wszystkim, którzy się odznaczyli na polu... uchwalania Konstytucji i ordynacyj wyborczych. Ech, ludzie, ludzie!... A o biednym p. Podoskim toście zapomnieli? Czemuż on, sierota, dostaje tylko „komandorję?" Starał się przecie, jak mógł...*

# Stajemy do nowej pracy i do nowej walki

# Tworzymy szeroki front Świata Pracy w Polsce

# Ten front upomni sie o swoje Prawo!

## Szantaż Mussoliniego wobec Ligi Narodów

# Tragedja Abisynji

**PIĘKNE SŁOWA.**

**Sekretarz stanu St. Zjednoczonych Hull odpowiadał na konferencji prasowej na liczne pytania, zadawane przez dziennikarzy w sprawie stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec sporu włosko-abisyńskiego. Hull oświadczył: zobowiązania wynikające z paktu paryskiego są tak samo ważne dzisiaj, jak po podpisaniu przez 63 narody. Według brzmienia paktu, sygnatarjusze tego układu potępiają wojnę, jako sposób załatwiania konfliktów międzynarodowych. Stany Zjednoczone, podobnie jak i inne narody, pragną by pakt był dochowany i by zobowiązania wiążące jego sygnatarjuszy były dotrzymane. (PAT).**

**PRZEWIDUJĄCE TROSKI.**

Sekretarz stanu Hull konferował w czwartek z ambasadorami W. Brytanji, Francji i Włoch. Tematem konferencji, jak donoszą z dobrego źródła, była próba ustalenia ewentualnej listy towarów, które byłyby uważane za kontrabandę w razie wojny włosko - abisyńskiej. Jeden z senatorów kompetentnych w kwestjach polityki zagranicznej oświadczył, że brak wyraźnych dyspozycji w tej sprawie w latach 1914—1916 krępował silnie handel morski Stanów Zjednoczonych i doprowadził do ich udziału w wojnie. Rząd Stanów Zjednoczonych chciałby zgóry ustalić listę towarów, których nie wolno będzie dostarczać stronom wojującym. (PAT).

**„OBSERWACJA" I.. KONCESJE**

Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Abisynji Hanson przed wyjazdem z Marsylji oświadczył dziennikarzom, iż Stany Zjednoczone pragną śledzić konflikt włosko - abisyński w charakterze obserwatora. Hanson dodał, iż będzie czuwał nad bezpieczeństwem obywateli japońskich. Stany Zjednoczone — oświadczył Hanson nie są obojętne wobec rozwoju przemysłowego i handlowego Abisynji. Amerykę mogłaby zainteresować budowa tamy na Nilu, a firmy amerykańskie mogłyby otrzymać koncesję na tę budowę.

(PAT).

**WAHANIA WIELKIEJ BRYTANJI.**

Prasa angielska, omawiając w dalszym ciągu konflikt włosko-abisyński wysuwa na plan pierwszy dwa punkty: 1) W związku z zerwaniem rokowań komisji rozjemczej w Sheveningen Abisynja domaga się w sposób kategoryczny zwołania Rady Ligi Narodów w dniu 25 b. m. lub nieco później, 2) zarówno w kołach londyńskich, jak i genewskich wyrażone jest gorące życzenie, aby Włochy chciały sformułować w sposób jasny swe żądania w stosunku do Abisynji.

„Times" zaznacza, że sprawa zwołania Rady Ligi Narodów będzie omawiana w Paryżu. Atmosfera stosunków francusko - angielskich po ostatniem przemówieniu sir Samuela Hoare znacznie się poprawiła i sprzyja podobnym rokowaniom.

„Daily Telegraph" podkreśla, że w kołach londyńskich coraz bardziej utrwala się przekonanie, że przed ewentualnem zwołaniem Rady Ligi Narodów, winna nastąpić wymiana zdań pomiędzy Anglją, Francją a Włochami. Ułatwiłoby to w znacznym stopniu zadanie Ligi Narodów na podstawie artykułów 12 i 15. Nadzieje na ponowne zwołanie komisji rozjemczej są małe. (ATE).

**DLA ARMJI ZABORCZEJ.**

Rząd włoski zamówił 5000 ton konserw mięsnych w jednej z firm południowo - afrykańskich. Dostawa konserw nastąpi w sierpniu wrześniu i październiku i jest przeznaczona dla armji włoskiej w koloniach wschodnio - afrykańskich. (ATE).

**POCZĄTEK EWAKUACJI.**

Przybyło do Dzibuti około 100 osób spośród obywateli włoskich z Addis - Abeby, w tej liczbie i misjonarze. Oczekiwana jest grupa murzynów, obywateli amerykańskich, opuszczających Abisynję. (PAT).

## W przewidywaniu wojny

**Cetralny komitet międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wystosował pismo do cesarza Abisynji, które zawiera propozycje przystąpienia do genewskiej konwencji powyższej instytucji. Dla wyjaśnienia dodać należy, że ponieważ Abisynja dotychczas do genewskiej konwencji nie przystąpiła, więc stosownie do jej przepisów, nie wolno jest Abisynji posługiwać się znakami Czerwonego Krzyża na polach bitew dla ochrony ranionych i chorych, jakoteż nie jest Abisynja obowiązana respektować te znaki w stosunkach z innemi państwami. (PAT).**

## Japonja obejmuje protektorat nad Chinami

# Kapitulacja Rządu nankińskiego

**Z Szanghaju donoszą: „Dziennik „Sunbao" podaje, że na odbytej w Tokio konferencji przedstawicieli armji i ministerjum spraw zagranicznych ustalone zostały warunki, wykonanie których „może przywrócić ład i porządek w Chinach". Warunki te zostały streszczone w 6 punktach. Głównym z nich jest... uznanie przez Chiny prawa kontroli Japonji nad całokształtem spraw politycznych, gospodarczych i społecznych w Chinach Północnych. Inne warunki stwierdzają, że Chiny muszą dać dowody szczerości swych dążeń do współpracy z Japonją i radykalnie wytępić objawy propagandy antyjapońskiej na całem terytorjum Chin. RZĄD NANKIŃSKI PRZYJĄŁ WSZYSTKIE WARUNKI. Między innemi Rząd nankiński zgodził się na wydelegowanie znacznej ilości swych urzędników do Japonji celem zapoznania się z metodami japońskiemi i otrzymania odpowiednich instrukcyj. (ATE).**

# Chadecy litewscy

## zmęczyli się opozycją?

Prasa litewska donosi, że partja chrześcijańskich demokratów na Litwie wykazuje w ostatnich czasach wzmożoną działalność. Stronnictwo zostało zreformowane. Przedewszystkiem partja ma zarzucić dotychczasową „bezwzględną opozycję", uprawianą od szeregu lat, co doprowadzić ma do porozumienia z rządzącą partją Tautininków (nacjonalistów).

(PAT).

## Życie „Trzeciej Rzeszy"

# Proces 16 oskarżonych

Niemiecka prasa „ujednolicona" przynosi sprawozdanie z procesu, który przed kilkoma dniami zakończył się przed sądem w Dreznie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 16 socjalistów z Lipska i najbliższych okolic, oskarżonych o zdradę główną Pomiędzy oskarżonymi znaleźli się także byli redaktorzy socjalistycznego dziennika „Leipziger Volkszeitung" tow. tow. Kurt Günther i Albert Fichte.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż jeszcze do lipca 1934 r. rozpowszechniali w Trzeciej Rzeszy drukowane na terytorjum Czechosłowacji „Neuer Vorwärts" oraz „Sozialistische Aktion" oraz druki pod fałszywemi tytułami, jak „Aristoteles", „Schopenhauer", „Sztuka golenia się" i t. p. Były to broszury, w których pod temi niewinnemi tytułami zupełnie jawnie nawoływano do wojny domowej.

Sąd skazał Günthera na 3 i pół roku ciężkiego więzienia oraz 3 lata utraty praw, Rothego na 3 lata i 3 mies. ciężkiego więzienia i 3 lata utraty praw, Gascha na 3 lata c. w. i 3 lata utraty praw, Fichtego i Schönfelda po 2 lata c. w. i po 2 lata utraty praw.

Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od 1 i pół roku ciężkiego lub zwykłego więzienia do 2 lat 3 mies. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

Wyrok ten ani na chwilę nie powstrzyma walki socjalistów z systemem brunatnych rządów w Niemczech. Niemieckie nielegalne dzienniki są nadal masami przemycane do Trzeciej Rzeszy i podrywają egzystencję systemu opartego na terorze.

## Ostrzeżenia przed zdrajcami i szpiclami

Niemiecka prasa emigracyjna ostrzega przed dwoma zdrajcami, którzy przeszli do hitlerowców i są obecnie w służbie Gestapo, t. j. niemieckiej tajnej policji politycznej.

Nazywają się Otto Emil Fechner i Alex Seeling, obaj pochodzą ze Spandawy. Usiłują oni nawiązać kontakt z socjalistami na emigracji, żeby dowiedzieć się od nich, kto pracuje na terenie Niemiec, jaką drogą i przez kogo przemycana jest do Niemiec nielegalna literatura.

# Władze cywilne jedno, a wojsko drugie

W miasteczku Sulzbach w Górnym Palatynacie hitlerowski burmistrz Arendt zabronił katolikom odbycia procesji Bożego Ciała.

Probostwo miejscowe zwróciło się ze skargą na to zarządzenie do miejscowego dowódcy garnizonu „Reichswehry".

Dowódca garnizonu polecił nie zwracać uwagi na zakaz burmistrza i wyjść z procesją. Procesja wyruszyła, a dowódca dał jej ochronę wojskową. Burmistrz musiał skapitulować wobec siły.

Takich wypadków, że dwie władze wzajemnie dezawuują swoje zarządzenia, jest w Niemczech coraz więcej.

## Zmotoryzowana gwardja przyboczna

Według informacyj prasy angielskiej utworzono w Niemczech z poszczególnych oddziałów zmotoryzowanych, zmotoryzowany pułk gwardji przybocznej Goeringa, który stale ma być do dyspozycji tego wodza.

Utworzenie tej szybkobieżnej gwardji daje dużo do myślenia.

## Choroba Hendersona

Artur Henderson, który udawał się do Chesterfield, celem wygłoszenia przemówienia, nagle zachorował. Lekarze kazali sędziwemu mężowi stanu powstrzymać się przez czas dłuższy od wszelkich wystąpień publicznych. (ATE).

## Tajemnicza choroba wice-Hitlera

Agencja Havasa w depeszy z Berlina donosi o alarmujących pogłoskach, krążących na temat stanu zdrowia Rudolfa Hessa, znajdującego się obecnie w sanatorjum. Choroba ta — jeżeli jest prawdziwa — zjawiła się dość nagle.

## Odejście Ryszarda Straussa

Przewodniczący izby muzycznej Rzeszy Niemieckiej dr. Ryszard Strauss, zwrócił się do przewodniczącego izby „kultury" Rzeszy, ministra Goebbelsa z prośbą o zwolnienie go ze względu na wiek i ciężki stan zdrowia, zarówno ze stanowiska prezesa izby muzycznej, jako też i z prezesury związku kompozytorów niemieckich. Miister dr. Goebbels uwzględnił tę prośbę, zwolnił dr. Straussa z tych stanowisk, wyrażając w osobnem piśmie podziękowanie za dotychczasową pracę. Jednocześnie minister dr. Goebbels zamianował przewodniczącym izby muzycznej dyrektora Piotra Raabego, a kompozytora Pawła Graenera— kierownikiem związku kompozytorów. (PAT).

## Międzynarodowe stosunki prasowe

W Zurychu obradował IV-ty Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników i Czasopism.

Kongres powziął szereg uchwał w sprawach rewizji konwencji berneńskiej o prawie autorskiem, międzynarodowych stosunków ogłoszeniowych, zagranicznej sprzedaży gazet, międzynarodowych stosunków telekomunikacyjnych oraz stosunków między radjem a prasą.

Kongres wydawców porozumiał się telegraficznie z obradującym jednocześnie w Helsinforsie Kongresem Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy; naskutek porozumienia tego wybrana została 6-cio osobowa komisja Porozumiewawcza złożona z przedstawicieli wydawców i dziennikarzy, mająca zająć się całokształtem międzynarodowych spraw prasowych.

## Rozprawa o napad na listonosza w Krakowie

W sobotę rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces Dawida Eisenwalda i Izraela Zygfryda, którzy 8 maja b. r. dokonali napadu przy ul. Sławkowskiej 14 na listonosza pieniężnego Bezwińskiego, celem obrabowania go z gotówki, którą miał w torbie (około 6 tys. zł.) dla adresatów.

Eisenwald uderzył Bezwińskiego w szczękę bokserem, zaś Zygfryd pięcią, poczem chcieli mu wyrwać torbę, co im się nie udało z powodu oporu Bezwińskiego.

Oskarża prokurator Stawarski; bronią trzej adwokaci: jeden z Krakowa i dwaj z Tarnowa.

Oskarżony Eisenwald do winy się nie przyznaje, oświadcza on, że chciał tylko wyrwać listonoszowi część pieniędzy. Gdy Bezwiński ukazał się na schodach trzymając trzos w ręce, Eisenwald rzucił się, chcąc wyrwać mu z ręki torbę. Wówczas listonosz cofnął rękę, sam zaś zaczął krzyczeć i gonić Eisenwalda, przyczem chwycił Eisenwalda za marynarkę.

Dalej zeznaje oskarżony, iż bojąc się, że zostanie ujęty przez ludzi, którzy na skutek krzyków mogli wybiec z mieszkania, oraz chcąc odepchnąć trzymającego go listonosza, wyciągnął prawą rękę, uzbrojoną w bokser i wymierzył cios wtył za siebie, nie mając jakoby pojęcia, że trafił Bezwińskiego w szczękę.

Dalej oskarżony zaprzecza, jakoby wraz z nim był drugi osobnk, a w szczególności osk. Zygfryd.

O godzinie 12.30, na wniosek obrony o zbadanie stanu umysłowego Eisenwalda, przewodniczący Trybunału odroczył rozprawę.

# W Gdańsku zabraknie towarów

## „Wspaniałości" gospodarki hitlerowskiej

Naskutek wprowadzenia ograniczeń dewizowych na terenie wolnego Miasta, zaznaczył się **poważny spadek obrotów w szeregu gałęzi handlu wewnętrznego,** szczególnie w handlu włókienniczym, którego obroty spadły do niebywale niskiego poziomu. Na składach zabrakło szeregu gatunków towarów, pozostały jedynie wyroby, na które niema zapotrzebowania.

Obecny stan dozna jeszcze dalszego pogorszenie **spowodu braku kredytu,** który został spowodowany również ograniczeniami dewizowemi.

W Gdańsku istnieje uzasadniona obawa, że w r. b. **zabraknie w zimie wszelkiego rodzaju zimowych wyrobów włókienniczych, konfekcji i innych artykułów.** Podobno objawy, bardzo niekorzystne dla ludności gdańskiej, obserwować można także i w innych pozostałych działach gdańskiego życia gospodarczego. Jak widać więc, ograniczenia dewizowe dotknęły nietylko handlu zagranicznego, lecz i wewnętrznego „Wolnego" Miasta. (PAT).

# Rozpaczliwa obrona Ligi

Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, który w tych dniach odbył szereg rozmów z premjerem Baldwinem, ministrem spraw zagranicznych Hoare i ministrem dla spraw Ligi Narodów, Edenem wygłosił w piątek przed mikrofonem radjostacji londyńskiej przemówienie w którem m. in. podkreślił, iż niepowodzenia Ligi nie dają jeszcze podstawy do pesymistycznych przewidywań na przyszłość. Liga Narodów wykazała w wielu okolicznościach swą użyteczność. Jak długo Anglja i dominja angielskie wspólnie z innemi państwami współpracować będą nad realizacją nowych i doskonalszych podstaw współżycia narodów w oparciu o instytucję genewską, tak długi wolno nam z ufnością kroczyć w przyszłość. Cokolwiek mówiłoby się o Lidze Narodów, jest to jedyna dziś instytucja na terenie której dokonywuje się praktyczna praca w kierunku znalezienia wspólnej podstawy dla normalnych i na wzajemnem bezpieczeństwie opartych stosunków międzynarodowych. (ATE).

## Pokwitowanie

Na obronę Fr. Tr. składa E'r. przez A. Cegłowskiego zł. 20.— w Sekretarjacie Generalnym CKW PPS.

# Dr. fil. IGNACY MYŚLICKI

PROFESOR WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ. PREZES SOCIETAS SPINOZANA POLONICA

**Zmarł w Warszawie w dn. 12 lipca 1935 r. przeżywszy lat 59.**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 lipca o godz. 4-ej p. p. z kaplicy na cmentarzu ewangelicko - reformowanym przy ul. Żytniej róg Młynarskiej.

W Zmarłym traci Nauka Polska pierwszego polskiego spinozistę europejskiej miary i wybitnego religjologa, a ruch wolnomyślicielski polski jedną z czołowych swych postaci.

Cześć Jego pamięci!

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ.

# Wieś w kleszczach kryzysu

### WIEŚ W SZÓSTYM ROKU KRYZYSU.

Stan wsi polskiej w szóstym roku kryzysu jest niezwykle ciężki. Wieś w ten nowy rok kryzysowy wchodzi „**wyniszczona, z warsztatami, domagającemi się naprawy, z ciężarem długów, których nie może nawet obsłużyć**", jak się wyraża jedno z pism prowincjonalnych.

„...**Nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób, a wślad za nią głód, gruźlica i skarlenie fizyczne i psychiczne...**" — głosi uchwała, odbytego w tych dniach w Warszawie Zjazdu Gospodarczego Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczychh.

„I. K. C." w korespondencji z powiatu Jaworowskiego (woj. Lwowskie) (a powiat to żyzny!) donosi, że „**nawet te biedne, malutkie chłopskie zagonki, jakie tutejsi chłopi posiadają, są przeważnie nieobsiane. Nie było poprostu czem... Nie było też czem obsadzić ziemniaków, tej jedynej przednówkowej strawy chłopskiej biedoty...**

Wobec tej nędzy (matka, której dziecko otrzymuje dożywianie w szkole, idzie 7 km. do szkoły, by wziąć dla drugiego dziecka połowę zupy!) blednie już fakt, że wieś w Polsce nie ma pieniędzy że dachy są nieuporządkowane że zamiast szyb jest tektura lub szmaty, że wszystko: pług, brona, obora, stodoła, wymaga naprawy i t. p.

A tymczasem „Gazeta Polska" zapowiada na rok nadchodzący:

**„wydaje się, że nadzieja, iż uda się utrzymać dochód rolnictwa na tym samym poziomie, co w roku bieżącym, jest dosyć złudną".**

Wśród rolników utrwala się coraz bardziej świadomość, że poprawy sytuacji materjalnej wsi nie przyniesie żaden choćby najrozsądniejszy program polityki rolniczej (uwzględniający należyte popieranie chłopskiej produkcji hodowlanej), ale, że konieczna jest **całkowita zmiana polityki społeczno - gospodarczej — przebudowa ustroju rolnego, dostarczenie pracy przeludnionej wsi, likwidacja dyktatury kartelowej, jak również wyzysku pośredniczego.**

No i również — **zwolnienie wsi z nacisku fiskalnego i z ciężaru obdłużenia.**

Jak wiadomo, działalność interwencyjna na rynku zbożowym zostaje zaniechana. Prasa prorządowa („Gazeta Polska"), uzasadniając posunięcia Rządu, zaznacza że zamiar „oderwania się od cen światowych" przez zakupy interwencyjne jest nierealny („wyżej siebie nie skoczysz"). Z drugiej strony brak pokrycia na szeroko zakrojoną akcję interwencji, dającą efekt niewielki lub ujemny Przez wzmożenie eksportu żyta, Polska, główny eksporter żyta, przyczynia się do obniżenia cen światowych, co musi się odbić na krajowych, które chce się podnieść...

Błędne koło. Jednak w Polsce, co niejednokrotnie podkreślaliśmy, **nadmiar produktów rolnych jest wynikiem niedojadania ludności.**

Polska należy do tych nielicznych krajów, w których można liczyć jeszcze **na wzmożenie masowe zbytu produktów żywnościowych** Prof. Z. Ludkiewicz pisał w **„Kurjerze Porannym":**

**„Tylko w warunkach takich, jakie dzisiaj mamy w Polsce, w Rosji Sowieckiej lub w Chinach, olbrzymie rzesze obywateli nie dojadają albo wręcz głoduje. Tutaj więc może nastąpić znaczne podniesienie ilości spożywczych dóbr żywnościowych..."**

### WIDOKI NA JESIEŃ.

Widoki na jesień są b. smutne. Przewiduje się znaczny spadek cen zbożowych. Przewiduje się równie nieopanowaną podaż zboża, jak w roku poprzednim, ze względu na płatnoć długów i podatków. Wobec zaniechania interwencji zbożowej — przewiduje się tem gwałtowniejszy spadek cen, jakkolwiek efekt interwencji byłby przejściowy (i jakkolwiek o zajęciu się skupem zboża chłopskiego nie chciano nawet słyszeć).

Popieranie produkcji hodowlanej i eksportu produktów tej hodowli? Rzecz to wskazana, ale zapytać musimy wraz z **„Zielonym Sztandarem":**

**„— ... kto i po ile korzystał dotychczas z dopłat, z premji wywozowych za bydło, trzodę i przetwory mięsne, zwłaszcza bekony? Czy chłopi — rolnicy, czy tylko Związek Bekonowy w Warszawie, a głównie pośrednicy i handlarskie przetwórnie mięsne..."**

Chłop — jak podaje „Warsz. Dziennik Narodowy" — przyciśnięty podatkami, sprzedaje krowę za 30—80 zł., cielę — za 3—5 zł. A ile ludność w mieście płaci za mięso?

**Interesy spożywcy miejskiego i rolnika, są ze sobą zbieżne.** I jeden i drugi domaga się zlikwidowania spekulantów i domknięcia nożyc cen.

### WALKA KLASOWA NA WSI.

Dobrze się stało, że właśnie pismo sanacyjne „Kurjer Poranny" zerwało maskę z obłudnego solidaryzmu i stwierdziło kształtującą się coraz bardziej sprzeczność **między ideologją chłopskiej wsi i ziemiańskiego dworu.**

Słusznie napiętnowano obłudę pięknych słów o solidaryźmie pod którėmi **„kryje się często (czy nie zawsze? — przyp. red. „Robotnika") interes sytych i możnych tego świata".**

„Kurjer" stwierdza kształtowanie się kierunku drobno-rolniczego, zmierzającego do usunięcia panującej niesprawiedliwości, którego **podstawą jest demokracja i wiara w postęp.**

Obrońcy obecnego stanu rzeczy chcą wmówić w chłopów, że interesy ich są identycznie z interesami ziemian (zasiadujących często w zarządach spółek przemysłowych; banków i t. p.)! W myśl tej kłamliwej zasady chce się „zglajchszaltować" organizacje rolnicze.

Należy dodać tylko, że masy chłopskie zdają sobie również coraz więcej sprawę z tego, że walka, jaka przed nimi stoi, musi być zarazem walką o swobody polityczne, bez których niesposób realizować dążeń gospodarczych.

(W—K.).

# Nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomości

Nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomoci miejskich na rok 1935 płatna jest w całości do dnia 31 sierpnia r. b. włącznie. Ministerjum skarbu poleciło Izbom skarbowym przystąpienie natychmiast do obliczenia kwot daniny. Przy rocznym przychodzie, wzgl. wartości czynszowej od 1 do 2 tys. zł. stawka daniny wynosi o 4%, przy rocznym przychodzie, wzgl. wartości czynszowej ponad 2 tys. zł. — 0,6%. Nakazy zapłaty mają być rozesłane płatnikom w takim terminie, aby bezgzględnie do dnia 16.VIII zostały doręczone. (PRESS).

# Z sali sądowej stolicy

### „Tajemnica służbowa"

Wkrótce po raz ósmy będzie rozpatrywana przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie sprawa Szymona Kalisza, oskarżonego o wymordowanie rodziny Krogulów.

Kalisza aresztowano na skutek zameldowania jednego konfidenta policji. Jedyna z wymordowanej rodziny pozostała przy życiu, córka Krogulów przy konfrontacji, rozpoznała Kalisza jako sprawcę zbrodni.

Rozpoczął się od 1932 r. proces, dotychczas niezakończony. Kalisza skazano na karę śmierci, w Sądzie Apelacyjnym karę tę zamieniono na karę dożywotniego więzienia.

Obrona kwestjonuje zeznania córki Krogulów, którą konfrontowano z bandytą wkrótce po napadzie, gdy ciężko ranna leżała w szpitalu, stąd zeznania te nie zasługują na wiarę.

Wobec powyższego **prokurator domagał się od władz ujawnienia nazwiska konfidenta, celem zbadania go przez sąd. Inspektor policji, a następnie wojewoda odmówili jednak ujawnienia konfidenta. Wtedy sąd zażądał od Ministerjum ujawnienia nazwiska konfidenta. Ministerjum jednak również odmówiło ujawnienia.**

### Za bicie dzieci w szkole

Kierowniczkę szkoły koedukacyjnej w Radomiu, Marję Kowalską, oskarżyli rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły o bicie dzieci.

Sąd grodzki uznając winę Kowalskiej za udowodnioną, skazał „nauczycielkę" na 8 miesięcy więzienia.

W drugiej instancji wyrok ten zatwierdzono.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Kowalskiej oddalił.

## MAŁY FELJETON

### Kongres błękitno krwisty

*W Niemczech istnieje ministerjum propagandy i chociaż na czele tego ministerjum stoi utykający pan Gobbels, propaganda niemiecka nie kuleje i wszystko tam się robi, aby system rządów spopularyzować i podnieść w świecie prestige Trzeciej Rzeszy.*

*U nas w Polsce niema ministerjum propagandy, ale z pewnością istnieje urząd czy instytucja, która ma robić propagandę w kraju i zagranicą, ale instytucja ta jest zakonspirowana i nikt nie wie, kto jest tą szarą eminencją, która kieruje tą instytucją i trzęsie całą robotą propagandystyczną.*

*Bez względu na to jednak, kto kieruje naszą propagandą, trzeba powiedzieć, że źle to robi i że nie wyzyskuje należycie wszystkich nadarzających się okoliczności.*

*Odbył się naprz. zjazd magnaterji europejskiej w Budapeszcie. Po strachu, jaki obleciał Europę w 1918 roku, kiedy to trony przewracały się, jak domki z kart, a siedzący na nich pomazańcy uciekali gdzie pieprz rośnie, gubiąc po drodze berła i korony, arystokracja, stanowiąca podpory tronów, zaszyła się w mysie jamy i bała się nosa pokazać. Rządy wszędzie wołały, że tylko lud, że wszystko dla ludu, ziemia dla ludu, niebo dla ludu, prawa dla ludu i arystokracji mogło się wydawać, że nastała „ludowata" epoka na ziemi, która potrwa tysiące lat.*

*Tymczasem minęło zaledwie kilkanaście lat i rządy przekonały się, że ten lud nie jest tak straszny, jak go malowano i że bez zapłaty i bez nawet obietnic w postaci obdzielenia go ziemią i prawami, będzie posłusznie wykonywał co mu każą, a nawet da się zarzynać dla pewnych spraw, jeśli w niego wmówią tylko, że są to „święte" sprawy.*

*„Ludowata" epoka skończyła się i magnaterja powyłaziła z jam. Gdzie była wyjątkowo tchórzliwa, tam ją siłą za uszy wyciągano na światło dzienne, gdzie powoli przychodziła do siebie... albo do tych, co ją za uszy wyciągnęli.*

*A potem pomyślała o zorganizowaniu się i zjechała się w Budapeszcie. Zjechali się więc książęta, hrabiowie, wicehrabiowie, markizowie, rody i królewięta, błękitna krew, dobrze urodzeni, umitrowani i ukoronowani siedmio i dziewięciopałkowemi koronami, słowem cała ta societa, u której człowiek zaczyna się dopiero od barona wzwyż.*

*Zjazd odbył się w pałacu jednego z magnatów węgierskich. Wygłoszono kilka referatów, z których wielu z obecnych przygłuchych i przytępionych na umyśle ramolów ze zdumieniem dowiedziało się, jak to świat w ciągu kilkunastu lat wypięknił, wyszlachetniał i zmienił się nie do poznania i do tego stopnia, że zupełnie poważnie mówi się o restauracji tronów w Austrji, na Węgrzech i w Grecji. Ramole słuchali, oczy ze zdumienia przecierali i co chwila po sali przechodził szmer podziwu: „Pchoszę, pchoszę!"*

*Polską magnaterję reprezentował sam książę pan Sanguszko z Tarnowa, który zreferował sytuację magnaterji w Polsce, naogół pomyślniejszą, aniżeli w innych krajach europejskich, a to dlatego, że lud polski jest naogół bardzo, bardzo, ale to bardzo poczciwy.*

*Podczas bankietu opowiadano sobie wiele szczegółów, dowodzących poczciwości tego ludu i jaśnie panowie raczyli serdecznie się uśmiać, margrabia zaś Jose Colorado y Maduro Posampaś aż się trząsł od śmiechu i wciąż powtarza: „To są mochowe chłopaki ci wasi ex-chewolucjoniści".*

*Ten tryumf Polski na zjeździe w Budapeszcie nie został przez propagandę naszą należycie wyzyskany.*

*ULTIMUS.*



## Premja dla czytelników „ROBOTNIKA"

**Redakcja „Robotnika", pragnąc uprzystępnić czytelnikom naszego pisma tłumaczenie polskie świetnego dzieła znakomitego pisarza angielskiego**

**Herberta G. Wells'a**
**p. t.**

## „Historja świata"

**zawarła umowę z Księgarnią Robotniczą (Warszawa, ul. Czerw. Krzyża 20), w myśl której to umowy każdy okaziciel załączonego kuponu, może zakupić w Księgarni czwarty tom wyżej wspomnianego dzieła, za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast zł. 10.—).**

**Całość dzieła stanowić będzie SZEŚĆ TOMÓW. W Ameryce rozeszło się zgórą 1.000.000 egzemplarzy, w Anglji — wiele setek tysięcy, oprócz licznych tysiący przekładów na wszystkie języki europejski. Przekład polski redaguje WITOLD HULEWICZ.**

**KUPON.**

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Czerw. Krzyża 20, tom IV **HISTORJI ŚWIATA** Herberta G. Wellsa za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast ceny rynkowej zł. 10.—).

# Po krachu waluty gdańskiej

**Załamanie się całej gospodarki w Gdańsku podniosło w społeczeństwie gdańskim ducha oporu. Partje opozycyjne zbierają podpisy pod żądanie plebiscytu, który ma się wypowiedzieć za rozwiązaniem Volkstagu i nowemi wyborami. Spodziewają się, że wymagane 23.000 podpisów z łatwością w krótkim czasie się zbierze.**

**Hitlerowcy gdańscy usiłują aktami teroru odpowiadać na budzący się opór społeczeństwa. Pisaliśmy już o aresztowaniu licznych urzędników gdańskich. Byli to urzędnicy, należący do Związku Nacjonalistycznych Urzędników. Oskarża ich się o zdradę główną. Tak to już wszędzie jest pod rządami faszystowskimi, że kto nie należy do faszystowskiej „ferajny", ten jest antypaństwowcem. Partje opozycyjne zwróciły się ze skargą na te aresztowania do wysokiego komisarza Ligi Narodów i pod jego naciskiem aresztowanych urzędników zwolniono.**

**Pojawienie się po 3-miesięcznem zawieszeniu organu socjalistów gdańskich „Danziger Volkstimme" zostało powitane przez klasę robotniczą z wielką radością. Zawieszenie tego dziennika miało na celu złamanie pisma, tymczasem pisma hitlerowcy nie złamali, a przeciwnie wychodzi ono obecnie w powiększonej objętości i nabrało mocniejszego tonu.**

**Eksperyment hitlerowski na małym terenie Gdańska załamuje się wcześniej, niż tego spodziewać się można było. Na znacznie większym terenie Niemiec załamie się później, ale też i krach będzie tysiąckroć groźniejszy.**



# Przegląd prasy

### WYBIERANIE CZY GŁOSOWANIE.

„Warszawski Dziennik Narodowy", pisząc o nowej ordynacji wyborczej, zaznacza, że

„Pozorem tylko jest twierdzenie, że nowa ordynacja usuwa od wyborów tylko partje, prawdą natomiast jest to, że usuwa ogół obywateli i oddaje mandaty zgóry tylko tym osobom, które będą wyznaczone przez stronnictwo rządzące. Nie jest tedy zgodne z rzeczywistością, jeśli się mówi, że „stronnictwa" postanowiły nie brać udziału w wyborach. Nie miały potrzeby nic postanawiać, bo nowa ordynacja robi udział w wyborach zgoła iluzorycznym. Mogą wszyscy głosować, lecz nie mają możności wybierać, bo znajdą się wobec kandydatów wyznaczonych przez stronnictwo rządowe, a doprawdy jest rzeczą zgoła obojętną, czy będze wybrany Sanator X, czy Sanator Y.

Jeśli tedy do urn wyborczych pójdą tylko zwolennicy stronnictwa rządzącego, to przywódcy tego stronnictwa mogą mieć pretensję tylko do siebie samych, dali bowiem Polsce ordynację wyborczą, która daje obywatelom li tylko prawo głosowania, pozbawia ich natomiast prawa wybierania".

„Warszawski Dziennik Narodowy" myli się sądząc, że przywódcy BB. „mogą mieć pretensję tylko do siebie samych". To nie jest ten gatunek ludzi, któryby mógł mieć do siebie pretensję. Do społeczeństwa, do narodu, do Pana Boga — owszem. Tylko nie do siebie. Należy bowiem sobie raz powiedzieć, że BB. to nie jest tylko grupa ludzi dążących do utrzymania władzy w swem ręku. BB. to jest także mentalność.

Pozatem BB. będzie chciał, zeby zwycięstwo wyborcze nie było połowiczne. Nie zadowoli on się 25 czy 30 proc. głosujących. Chciałby, żeby cały naród wypowiedział się za jego kandydatami, a mając do dyspozycji policję może nawet pokazać to, że 100 proc. uprawnionych do głosowania będzie głosowało.

Inna rzecz, że będziemy mieli widowisko godne bogów.

### UPRASZCZANIE SĄDU.

W „Polonji" znajdujemy odpowiedź na przemówienie p. premjera Sławka, który cały okres przedmajowy określił jako walkę o teki ministerjalne, posady, koncesje

„Polonja" na to odpowiada:

„Mniejsza już o to, że takie sprowadzanie całego okresu, w którym ustalano granice państwa, zawarto sojusze, powołano do życia wojsko, stworzono ustrój, przeprowadzono zjednoczenie ziem z trzech zaborów, zbudowano skarb, do jakiegoś dogadzania sobie przez wszystkich — jest pożałowania godnem upraszczaniem sądu o początkach odrodzenia państwowego.

Ale pytamy: Jak jest dzisiaj po przewrocie majowym?

Czy nikt nie strzeże zazdrośnie wpływu na obsadzanie tek ministerjalnych? Co się dzieje z posadami? czy niema zabiegów skutecznych o korzyści osobiste przy żłobie?"

Cała złość jest o to, że ci niedoceniani genjusze przez 7 i pół roku stali na uboczu i nikt nie poprosił ich, by wzięli rządy w swe ręce. Gdyby nie to, to i ustawę scaleniową i Fundusz Drogowy i ordynację wyborczą mielibyśmy już od 1919 roku i Polska byłaby dzisiaj jakiemś nad — mocarstwem.

### LIKWIDACJA PARTYJ.

Odpowiadając na artykuł p. Ign. Matuszewskiego o likwidacji partyj, „Głos Narodu" pisze co następuje:

„Wskazując na długą historję partyj wskazał temsamem p. min. Matuszewski na trudność zlikwidowania ich w dobie obecnej. Wyraził w ten sposób — może mimowoli — wątpliwość, którą z nim podziela, sądzimy olbrzymia większość dojrzałego politycznie społeczeństwa.

Tyle było na nie zamachów w ciągu wieków, tyle razy zapowiadano im koniec, — a one istnieją i — mamy przekonanie — istnieć będą.

Argumentem „przeciw" byłoby wskazanie na Rosję sowiecką, na Niemcy hitlerowskie i na Włochy. W krajach tych „wytępiono" partje bez śladu.

Przedwcześnie jednak byłoby dziś twierdzić, że to, co się w tych krajach stało, ma znamiona stałości. W każdym z tych krajów, w każdym bez wyjątku, od czasu do czasu drżą posady — drżą od buntu, czy fermentu żywiołów, które mają inne poglądy na ustrój państwa i na jego funkcje, niż ludzie u steru. Spokój i porządek w nich utrzymuje się tylko za cenę skrępowania obywatela do ostateczności. A nie trzeba być wcale fantastą, gdy się twierdzi, że osłabienie nacisku rządzących w tych państwach spowoduje co najmniej zasadniczy przewrót, jeśli nie wojnę domową".

Dziennik krakowski dochodzi w swych rozumowaniach do tego samego wniosku, do którego myśmy doszli w naszych wczorajszych dowodzeniach.

x. y. z.

## Budowa wielkiego falochronu w Gdyni

Z Gdyni donoszą agencji PRESS:

W porcie gdyńskim postanowiona została budowa wielkiego falochronu od strony zatoki. Falochron wybudowany będzie na całej długości wszystkich basenów, co umożliwi przechodzenie statków z jednego basenu do drugiego bez wychodzenia z portu.

W związku z decyzją budowy nowego falochronu ulegnie rozbiórce część wschodnia mola węglowego oraz usunięte będą falochrony boczne przy molach węglowem i rybackiem.

## Stan pogody w Polsce

Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 7-ej rano w znacznej części Polski był słoneczny i dość ciepły. Jedynie na wschodzie utrzymywało się miejscami zachmurzenie duże, a na Czarnohorze padał deszcz. Temperatura o godz 7-ej wynosiła: od 12 w Wileńskiem, na Polesiu i Wołyniu do 19 stopni na zachodzie. W uzdrowiskach górskich natomiast notowano: 16 w Wiśle i Truskawcu, 15 w Iwoniczu, 14 w Zakopanem i Krynicy, 10 w Siankach i Worochcie, 13 na Hali Chochołowskije i 9 stopni przy Morskiem Oku. Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej notowano w Suwalskiem, na Mazowszu, w Lubelskiem i w znacznej części Małopolski, obfitsze wystąpiły w Zagłębiu Naftowem i w Beskidzie Huculskim.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiaj: pogoda słoneczna i bardzo ciepła, we wschodnich dzielnicach skłonność do burz. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie. (PAT)

# Co się dzieje w Jugosławji?

Ostatnie wydarzenia w Jugosławji wstrząsnęły głęboko opinją całego świata, wywołując niepokój wśród tych wszystkich, którzy trwali w przekonaniu, że zwycięski pochód faszyzmu trwa dotychczas i że zasady wolności politycznej zostały pogrzebane w krajach europejskich na długie dziesięciolecia. Teorja rządów autorytatywnych, do jakich rzekomo tęskni ludzkość, znękana kryzysem gospodarczym, rozsypuje się w gruzy. Napróżno z trybuny sejmowej wodzowie „sanacji" usiłują w taki sam sposób interpretować wydarzenia jugosłowiańskie, jak „interpretowali" przez lat tyle obowiązującą Konstytucję. Fakty mówią same za siebie.

Aby zrozumieć ich znaczenie trzeba sięgnąć pamięcią wstecz i przypomnieć sobie tę chwilę, gdy król Aleksander I*) za namową kliki wojskowej dnia 6 stycznia 1929 roku zawiesił konstytucję, zawiesił prawa obywatelskie i rozwiązał „Skupczynę", t. j. parlament, z zamiarem niezwoływania jej więcej. Aby wpoić w ludność przekonanie że parlamentu więcej nie będzie, piękny gmach „Skupczyny" w Belgradzie przeznaczono na cele filantropijno-społeczne. Równocześnie zawieszono działalność wszystkich ciał samorządowych. Jugosławja stała się krajem niezamaskowanego absolutyzmu, a obywateli tego państwa sprowadzono do roli posłusznych poddanych, jak wówczas, gdy znajdowali się pod jarzmem tureckiego sułtana.

Na postanowienie króla wpłynął nietyle układ stosunków politycznych w społeczeństwie serbskiem, które było rozbite na wiele stronnictw, co utrudniało utworzenie większości parlamentarnej, ile sprawy narodowościowe. Przed wojną światową poprzednicy króla Aleksandra mieli do czynienia z jednym tylko narodem serbskim, który nieraz żżymał się na swych monarchów z powodu lekceważenia przez nich ustaw konstytucyjnych, widział jednak w nich przedstawicieli największych rodów, zasłużonych w bojach z Turkami o niepodległość. Teraz położenie się zmieniło. Trzy narody południowo - słowiańskie, a mianowicie Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy, po rozgromie wielkiej monarchji austro - węgierskiej, połączyły się dobrowolnie w jedno państwo, zwane popularnie Jugosławją, a urzędowo królestwo SHS. (t. j. Serbów, Chorwatów i Słoweńców). Chorwaci, podlegli dotychczas Węgrom zresztą na zasadzie szerokiej autonomji swego kraju, której wyrazem między innemi był własny sejm, Słoweńcy, podlegli Austrji, Serbowie, zamieszkali w tej części Serbji, która już przed wojną od roku 1830 stanowiła niepodległe państwo, rozszerzając się następnie w latach 1878 i 1913, i ci Serbowie, którzy dopiero po wojnie połączyli się ze swą ojczyzną (jak np. Serbowie bośniacy, Serbowie z Wojewodiny lub Czarnogórza) — wszyscy oni na mocy powojennych traktatów stali się równouprawnionymi obywatelami jednego wielkiego państwa. I nazwa S. H. S. i demokratyczna konstytucja, uchwalona 28 czerwca 1921 roku, świadczyły o tem, że nowe państwo nie jest dawną rozszerzoną Serbją, lecz konglomeratem trzech narodów (Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy), które dobrowolnie połączyły się ze sobą.

Z takim stanem rzeczy nie mogli się pogodzić ani serbscy wojskowi, ani serbscy urzędnicy, przywykli od wielu lat do rządzenia w Belgradzie. Monarcha chociaż w teorji uważał wszystkie narody, podległe jego berłu za równouprawnione, czemu między innemi dał wyraz nadając jednemu z synów historyczne imię chorwackie Tomisława, był jednak Serbem i chętnie otaczał się Serbami, zwłaszcza w armji. Wprawdzie rządy, ze względu na układ stosunków parlamentarnych, tworzono czasem na podstawie koalicyjnej, mianując ministrami Chorwatów i Słoweńców, panowało jednak zdanie, że awans w urzędzie, a zwłaszcza w armji, jest dostępniejszy dla Serba, niż dla członka innej narodowości, co wywoływało wielkie rozżalenie, zwłaszcza wśród Chorwatów, którzy uważali się za wyżej stojących pod względem kulturalnym od Serbów i często narzekali na swe upośledzenie.

Po kilku latach smutnych doświadczeń Chorwaci przeszli do bezwzględnej opozycji, a nawet ujawniać się poczęły wśród nich prądy separatystyczne, których głównym wyrazicielem był Stefan Radicz, przywódca najsilniejszego stronnictwa chorwackiego, mąż stanu, który jeszcze przed wojną odgrywał w działalności politycznej swego narodu wielką rolę. Lata 1920 — 1928 — to dzieje antagonizmu serbsko - chorwackiego, wciąż wzrastającego. Radicz już w sierpniu 1920 roku zostaje skazany na 2½ lat więzienia. W 1924 roku zostaje ponownie uwięziony, a jego partja rozwiązana. W 1925 roku wypuszczony z więzienia po złożeniu deklaracji lojalności, zostaje mianowany ministrem oświaty. Wybory w 1927 roku, przeprowadzone przez administrację w atmosferze teroru, dają większość centralistom serbskim. W 1928 roku dochodzi do krwawych starć w „Skupczynie". Bratanek Stefana Radicza, Paweł Radicz, zostaje na posiedzeniu zabity przez sfanatyzowanego posła centralistę, a sam Stefan Radicz, ciężko ranny, umiera w 6 tygodni później. 1 grudnia tegoż roku, w dziesiątą rocznicę utworzenia królestwa S. H. S., w Zagrzebiu zorganizowano wielką demonstrację antyserbską, wywieszając chorwacką chorągiew, okrytą żałobą i wznosząc okrzyki: „Precz z Belgradem! Niech żyje niepodległa Chorwacja"! W tym samym mniej więcej czasie na konferencji opozycji chorwackiej w Zagrzebiu zapadła rezolucja, orzekająca, że naród chorwacki zrzekł się odrębności państwowej na rzecz zjednoczonego królestwa SHS., lecz nie na rzecz Serbji, protestującą przeciwko nieuzasadnionemu uprzywilejowaniu serbskiej narodowości. Zamach stanu z dnia 6 stycznia 1929 roku był bezpośrednią odpowiedzią na demonstracje chorwackie. Rozwiązanie stronnictw, opartych na zasadach narodowościowych, dokonane w kilka dni po zamachu stanu, oznaczało, że hegomonja Serbów jeszcze się wzmoże pod absolutystycznym rządem, opierającym się wyłącznie na Serbach. Po zunifikowaniu szkolnictwa i innych instytucyj, mających znaczenie ogólno - państwowe, nastały rządy dyktatorsko - wojskowe, sprawowane przez generała Żiwkowicza, przy udziale osobistym króla Aleksandra, obdarzonego wielką energją.

Rządy te nie przetrwały długo. Już w 1931 roku pod wpływem trudności natury politycznej i gospodarczej dokonano pierwszego odwrotu z zajętych pozycyj. Król zmusił Żiwkowicza do przyjęcia w skład gabinetu ministrów Irskisza i Stojanowicza, których wtajemniczył w swe plany, a w parę miesięcy później ogłoszono, że okres dyktatury został zakończony i że nastąpi reorganizacja ustroju państwowego w duchu konstytucyjnym. Nowa konstytucja w niczem wprawdzie nie przypominała dawnej, demokratycznej i liberalnej, gdyż wprowadzała nieznaną dawniej izbę wyższą, złożoną z nominatów królewskich, ustanawiała wybory jawne do Skupczyny i stwarzała przywilej dla większych stronnictw, przyznając im ⅔ mandatów, o ile uzyskają absolutną większość. Konstytucja ta nie zadowoliła szerokich kół społeczeństwa, które uważały nową konstytucję, oktrojowaną przez króla, za komedję, odegraną dla zagranicy, zwłaszcza zaś nie zadowoliło Chorwatów i Słoweńców, wobec których kurs polityki pozostał niezmieniony.

Przywódca Słoweńców, były prezes ministrów, ksiądz Koroszec, wkrótce po zamachu stanu znalazł się na przymusowem wygnaniu na jednej z wysp dalmatyńskich, przywódców chorwackich, a w tej liczbie Maczka, następcy Radicza, wtrącono do więzienia i skazano na długoletnie więzienie za zdradę stanu, chociaż Maczek tłumaczył się przed sądem, że stawał w obronie podeptanej konstytucji.

Żiwkowicz w 1932 roku ustąpił miejsca Marinkowiczowi, sam obejmując stanowisko szefa gwardji królewskiej, a miejsce Marinkowicza zajął wkrótce Soskicz, a wreszcie, od stycznia 1934 roku, Uzunowicz. Soskicz przed ustąpieniem zapowiedział reformę prawa wyborczego, zgodnie z żądaniemi opinji publicznej, lecz Uzunowicz nie spełnił tego postulatu. W połowie 1934 roku Uzunowicz zniechęcony wzrastającą wciąż opozycją chorwacką, znowu zamierzał wrócić do kursu nieprzejednanej polityki. Wypadki jednak potoczyły się innym torem.

Po śmierci tragicznej króla Aleksandra I w Marsylji w październiku 1934 roku zwierzchnia władza w Jugosławji dostała się w ręce rady regencyjnej, złożonej z trzech osób. Na czele rady regencyjnej stanął ks. Paweł Karadżordżewicz, krewny królewski. Książę Paweł uchodził oddawna za zwolennika liberalnej polityki. to też nie stawiał przeszkód wzmagającym się dążeniom do pojednania i oparcia polityki rządu na społeczeństwie.

Już w grudniu 1934 roku znienawidzony Uzunowicz podał się do dymisji, a rządy powierzono bardziej kompromisowemu Jewticzowi, który przyjął w skład rządu kilku ministrów, usuniętych na bok w okresie dyktatury, jak Popowicz i Stojadinowicz, oraz paru Chorwatów, Słoweńców i muzułmanów bośniackich, nie reprezentujących jednak większych stronnictw, po dawnemu pozostających na stanowisku bezwzględnie opozycyjnem.

Jewticz nie reprezentował już, jak jego poprzednicy, tak zwanego Jugosłowiańskiego Stronnictwa Narodowego, z którem opozycja nie mogłaby się pojednać. Zarządził on wybory do Skupczyny, które się odbyły w dniu 5 maja r. b. (poprzednio odbyły się jedynie wybory do rad gminnych, które wobec wielkiego teroru administracji, przyniosły 90% mandatów stronnictwu rządowemu). Przy nowych wyborach szereg list opozycyjnych, a w tej liczbie listę socjalistyczną, unieważniono (również unieważniono listę demokratyczną byłego premjera Dawidowicza). Pomimo silnego nacisku administracji, lista chorwacka Maczka otrzymała 1,076,345 głosów przeciw 7,746,982 głosom, oddanym na listę rządową Jewticza (dwie inne listy serbskie dopuszczone do aktu wyborczego, otrzymały razem około 60,000 głosów). Był to, jeśli się zważy warunki, w jakich odbywało się głosowanie — niesłychany sukces opozycji chorwackiej, przez tyle lat systematycznie prześladowanej. Jednak w myśl wciąż obowiązującej ordynacji wyborczej, przywilejującej większe stronnictwa, partji Jewticza przyznano 303 mandaty, a opozycji — tylko 65. Opozycja postanowiła nie skorzystać z przyznanych jej mandatów i nie brać udziału w pracach Skupczyny, której skład nie odpowiadał politycznemu stosunkowi sił w społeczeństwie, nie mówiąc już o nadużyciach wyborczych.

Gabinet Jewticza nie był w stanie kontynuować polityki Uzunowicza, gdyż czterech ministrów w połowie czerwca r. b. wystąpiło z jego składu, oświadczając się, wbrew Jewticzowi, za polityką ustępstw wobec społeczeństwa. Gabinet ustąpił, a regencja 24 czerwca powierzyła rządy ministrowi - secesjoniście Stojadinowiczowi. Ten ostatni zainicjował nowy kurs, zapraszając do gabinetu przywdócę Słoweńców, niedawnego banitę, ks. Koroszca, oraz przywódcę muzułmanów, Spaho. Jedynie Chorwaci zachowali nadal rezerwę, delegując do gabinetu zamiast Maczka mniej zaangażowanego Auera. Jewticz nie wszedł w skład Rządu i przeszedł do opozycji, ministrem wojny został natomiast gen. Żiwkowicz, który, nauczony doświadczeniem lat ostatnich, zmienił poglądy i oświadczył się za pojednaniem ze zwycięską opozycją.

Pomimo zmiany gabinetu Chorwaci nie zmienili opozycyjnego stanowiska, domagając się przez usta Maczka, rozwiązania izby i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów, opartych na tajnem głosowaniu, jak również ogłoszenie amnestji politycznej. Jak widać z ostatnich doniesień, rząd Stojadinowicza postanowił spełnić żądanie opozycji. Skupczyna zostanie w najbliższym czasie rozwiązana, a projektowana amnestja obejmie wszystkie stronnictwa, oprócz terorystycznej grupy Pawelicza (podejrzanej o zamordowanie króla Aleksandra).

Wydarzenia jugosłowiańskie oznaczają zwycięstwo zasad demokratyczno - parlamentarnych nad starym absolutyzmem, przybierającym modny płaszcz faszyzmu. Świadczą one, że niepodobna we współczesnych warunkach długo utrzymać się rządom, opierającym się na bagnecie, a nie na sile moralnej. Ustroje faszystowsko - dyktatorskie runą wkrótce tak bezsławnie, jak bezsławnym był koniec absolutyzmu, czerpiącego siłę z ciemnoty mas. Przyszłość należy do szermierzy wolności.

JAN KRZESŁAWSKI.

*) Jako władca Serbji, król ten powinien właściwie przybrać imię Aleksandra II, gdyż przed nim panował w Belgradzie król Aleksander I Obrenowicz, który doszedł do władzy w drodze zamachu stanu, aresztując Radę Regencyjną, a w roku 1903 został zamordowany przez klikę oficerską, działającą w interesie rodu Karadżordżewiczów. Miano Aleksandra I przybrał król, już jako władca Jugosławji.



# Michał Bobrzyński

Zmarły niedawno Michał Bobrzyński był wybitną indywidualnością zarówno w dziedzinie politycznej, jak i naukowej. Na obu tych dziedzinach bowiem wycisnął on silnie swe piętno. Jako historyk, był Bobrzyński czołową postacią szkoły t. zw. krakowskiej. Jako mąż stanu, był twórcą i autorem koncepcji politycznej, która w pewnym, nie tak znowu dawnym okresie naszych dziejów odegrała ważną rolę. Bobrzyński przez cały ciąg swego życia był naszym przeciwnikiem politycznym, reprezentował światopogląd krańcowo nam przeciwny, był zawsze sztandarem zwisającym po drugiej stronie barykady, ale zaprzeczyć nam nie wolno, że był to działacz i uczony na wielką miarę, że była to zawsze bardzo określona i wyraźna sylwetka ideowa i polityczna, że był to człowiek, który w życiu politycznem dobrze wiedział, czego chce i świadomie i konsekwetnie realizował swoje koncepcje. Zarówno jako uczony, jak i jako polityk, Bobrzyński to jest wyraźny program, wyraźny kierunek.

Bobrzyński historyk poświęca swe życie i swą pracę uzasadnieniu jasno określonej koncepcji naukowej. Jego znaczenie w nauce polskiej polega nie na ilościowem rozszerzaniu wiedzy, nie na wniesieniu nowego materjału, nie na wyświetleniu pewnych faktów i zjawisk, ale na konsekwentnem i zdecydowanem budowaniu pewnej tezy, na tworzeniu metody patrzenia na dzieje Polski, na kształtowaniu światopoglądu historycznego Był to w całem tego słowa znaczeniu historyk syntetyk. Pragnie stworzyć kierunek myślenia historycznego. Był dzieckiem epoki pozytywizmu i przeciwstawiał się wyraźnie powstańczemu romantyzmowi. Tezy jego i reprezentowanej przez niego szkoły stańczyków krakowskich były następujące: Punktem wyjścia pracy historyka musi być odrzucenie wszystkich podnoszących ducha legend i danie narodowi jasnej, niczem nie zasłoniętej prawdy, choćby ta prawda była najsmutniejszą. W dążeniu do tej prawdy dochodzi do wniosku, że przyczyną katastrofy dziejowej, którą Polska przeżyła, był nie zbieg wypadków historycznych i nie jakaś specjalna zbrodniczość naszych zaborców, ale wady ustroju, które osłabiły organizm państwowy do tego stopnia, że nie mógł on oprzeć się nawale dziejowej i został roztrzaskany. Główną przyczynę widzi Bobrzyński w niedomaganiach ustroju politycznego, w braku silnej władzy, w anarchji wewnętrznej. Z tych też wyciągał Bobrzyński nieubłagane wnioski. Wniosek na przyszłość: dążenie do silnej, dobrze uporządkowanej władzy. Wniosek na dziś: lojalne współżycie z zaborcami, którzy w świetle jego badań naukowych nie zawinili upadku Polski, i praca organiczna.

Uzasadnieniu swych tez poświęcił Bobrzyński całe swe naukowe życie. Tezy te zostały potem bardzo silnie przez naukę podważone. W obaleniu ich odegrał główną rolę Balzer, który na podstawie sumiennych studjów historyczno-ustrojowych starał się udowodnić, że ustrój dawnej Polski był typowym ustrojem polityczno-społecznym ówczesnego świata, że nie był ani specjalnie lepszym, ani specjalnie gorszym od ustroju innych państw, że odpowiadał pewnej fazie rozwoju historycznego. Główny błąd szkoły krakowskiej polegał — naszem zdaniem — na przecenianiu momentów politycznych, na niedocenianiu momentów społeczno-ustrojowych. Przecież w tym samym okresie, kiedy Polska upadła, Francja, mimo nieuniknionej anarchji rewolucyjnej, mimo politycznego rozdarcia wewnętrznego, umiała stawić zwycięski opór całej niemal Europie, całemu szeregowi państw, wyposażonych w silną, absolutną władzę właśnie dlatego, że potrafiła przez reformę ustroju społecznego oddać los kraju w ręce miljonowych mas ludowych. Słabość Polski wypływała w pierwszym rzędzie nie z takiej czy innej formy rządów politycznych, ale z faktu, że 90% ludności stało poza życiem państwa. Najsłabszym więc punktem szkoły Bobrzyńskiego był kult silnej władzy, jako wszechwładnego środka na wszystkie bolączki. Nie można być jednak niesprawiedliwym i należy stwierdzić, że dążenie do zdobycia istotnej prawdy historycznej, że zerwanie z metodą legend pedagogicznych dla podniesienia ducha i że skierowanie uwagi na wewnętrzne przyczyny słabości polskiej, pozostaną zasługą tej szkoły, mimo fałszywych wniosków, do których doszła.

W życiu politycznem Bobrzyńskiego odgrywa główną rolę okres, kiedy był namiestnikiem Galicji. Jako wódz stronnictwa szlachecko - konserwatywnego, reprezentował on zachowawcze idee, zdążające do utrwalenia panujących warunków polityczno-społecznych. Ale równocześnie przedstawiał on pewne szersze horyzonty polityczne i koncepcje, wyrastające poza przeraźliwie niski poziom życia politycznego ówczesnej szlachecko-burżuazyjnej, reakcyjnej Galicji. Najpierw podnieść należy, że Bobrzyński hołdował konsekwentnej polityce antyrosyjskiej. Walka, którą stoczył z „moskalofilstwem", zarówno wśród Ukraińców (t. zw. starorusini), jak i wśród Polaków (endecja), pozostanie kartą, godną pamięci w życiu Bobrzyńskiego. Następnie dążył on do reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Była to reforma bardzo umiarkowana, nie zmieniająca podstaw kurjalnych, zostawiająca przywileje szlachty, ale bądźcobądź próba uczynienia małego kroku naprzód. Ważniejszem jest to, że Bobrzyński przy tej okazji okazał gotowość zerwania z ideami wojującego nacjonalizmu i postawił na porządku dziennym zagadnienie ugody z Ukraińcami. Szukał również porozumienia z ludowcami polskimi.

Jego walka z „moskalofilstwem" i jego koncepcja porozumienia polsko - ukraińskiego rozpętała przeciw niemu burzę endecko- nacjonalistyczną. Młodzież endecka obrzuciła Bobrzyńskiego w gmachu uniwersytetu zgniłemi jajami. Jego niesłychanie skromne koncesje polityczne, zawarte w projekcie reformy wyborczej, wywołały otwarte wystąpienie przeciw niemu reakcyjnego kleru. Biskupi wydali przeciw Bobrzyńskiemu list pasterski, w którym wystąpili z całą namiętnością, zarzucając namiestnikowi, że oddaje Sejm w ręce Żydów, robotników i Ukraińców.

Bobrzyński na ataki endeków odpowiedział zdecydowanem stanowiskiem i położył ich przy wyborach. Wobec biskupów nie umiał jednak okazać „silnej władzy" i załamał się. Dramatyczna, pełna napięcia i dynamiki walka—zakończyła się upadkiem Bobrzyńskiego. Odtąd też zeszedł z czynnego życia politycznego.

Trzeba znać to tło ówczesnego galicyjskiego obskurantyzmu, zaciekłego zacofaństwa, zatęchłego kołtuństwa, aby zrozumieć, jak od tego tła odbijał się Bobrzyński.

ADAM PRÓCHNIK.

# Kto wynalazł radjo?

## Historja odkryć które doprowadziły do wynalezienia radja

Na pytanie „Kto właściwie wynalazł radjo“ otrzymać można różne odpowiedzi. Jeśli odpowiada Amerykanin — padnie nazwisko Edisona, zresztą nie bez racji, bo Edison w rozwoju radjofonji ma również udział. We Włoszech usłyszy się nazwisko Marconi'ego, względnie jego nauczyciela Righi; w Anglji wspominają Faraday'a i Maxwella, a wreszcie w Niemczech — Henryka Hertza.

Z różnych odpowiedzi wynika jasno jedno:

WŁAŚCIWEGO WYNALAZCY RADJA NIEMA,

są tylko różni badacze, którzy niezależną od siebie pracą i wytrwałością kładli podwaliny pod ten wielki gmach współczesnej techniki. Radjo w żadnym wypadku nie jest owocem pracy jednego człowieka. Cały szereg pionierów nauki i praktyki złożył w ofierze temu wynalazkowi najlepsze godziny swego życia.

Radjo jest najbardziej współczesnym wynalazkiem — i dlatego może twórców radja szukamy wśród żyjących dziś ludzi. Trzeba jednak pamiętać o zasadzie, że nic w nauce nie rodzi się nagle i że każde odkrycie jest przygotowane przez drobne czasem i niezauważone prace poprzedników.

POPRZEDNICY RADJA: FARADAY i MAXWELL.

Poprzednikami radja byli dwaj Anglicy, którzy swemi badaniami umożliwili naukowe warunki odkrycia radja.

Michał Faraday, syn kowala, wyjątkową zdolnością obserwacji i niezmordowanym zapałem, wydźwignął się ku wyżynie największych badaczy naukowych wszystkich czasów. Jemu zawdzięczamy wyprowadzenie podstawowych praw nauki o elektryczności, w szczególności zaś praw o indukcji i polu magnetycznem. Te odkrycia, chociaż dokonane w perwszej połowie XIX wieku należą dziś do A B C radjotechniki.

James Clark Maxwell, jako dobry matematyk, ujął odkrycia Faraday'a w formuły matematyczne. Pierwszy Maxwell doszedł do przekonania, iż muszą istnieć elektromagnetyczne drgania, argumentując to analogją do drgań świetlnych.

BADANIA FEDDERSENA.

Teoretyczne podstawy zostały rzucone. Wilhelm Feddersen eksperymentalnie udowodnił, że w butelce leydejskiej elektryczny prąd krąży perjodycznie tam i spowrotem. Feddersen sfotografował w r. 1885 odkryty przez siebie eksperymentalny dowód prawdziwości przypuszczeń Faraday'a i otrzymał w regularnych odstępach na kliszy jaśniejsze i ciemniejsze pasy, odpowiadające drganiom prądu.

ODKRYCIE HENRYKA HERTZA.

Gruntownie i zręcznie zabrał się do pracy nad drganiami elektromagnetycznemi niemiecki fizyk Henryk Hertz. Hertz był pierwszym któremu udało się nadać ultrakrótkie fale radjowe w jednym rogu pracowni, a następnie odebrać je w drugim rogu przy pomocy odbiornika. Oczywiście Hertz nie przypuszczał, aby jego fale mogły być kiedyś użyte do przekazywania wiadomości, koncertów i odczytów, tembardziej, że za jego życia, odkrycie pozostało niewykorzystane, niemniej jednak późniejsze badania nad radjem poszły po wskazanej przez jego eksperyment linji. Po dziś dzień można w muzeum w Monachjum oglądać oryginalne aparaty Hertza, wśród których znajduje sie, niejeden przyrząd używany do dzisiaj przez radjoamatorów.

MARCONI i RIGHI.

W rok po śmierci Hertza wynalazek prądów wysokiej częstotliwości doznał nowego impulsu. Guglielmo Marconi, skierowany przez Righi'ego do badania fal Hertza, zwrócił uwagę na handlowe możliwości nowego wynalazku. Marconi umiał połączyć badania naukowe z tendencjami praktycznemi. W Bolonji udało mu się przesłać przy pomocy fal elektrycznych znaki Morsego na odległość 3 km. Poszukiwania swe kontynuował Marconi w Anglji, gdzie zyskał poparcie Precce'a, dyrektora angielskich telegrafów. Gdy udało się przesłać sygnały telegraficzne na odległość 12 km., badania Marconi'ego weszły na drogę regularnych i nieustannych udoskonaleń.

W różnych krajach wynalazcy pracowali równolegle z Marconim nad wynalezieniem lepszych aparatów, dzięki czemu pewność odbierania sygnałów i odległość wzrasta z roku na rok. Z tych czasów wymienić należy szczególnie Edonard'a Branly, Slaby' Arco, Maxa Wien i Ferdynanda Braun.

LAMPA RADJOWA EDISONA.

Wśród wynalazców radja osobne miejsce zajmują ci, którzy po roku 1900 zajmowali się radjotelefonją. Bez wynalezienia odpowiedniej lampy radjo w dzisiejszej postaci byłoby nie do pomyślenia. Pierwsza zasługa należy w tej dziedzinie do Edisona, następnie i do J. A. Fleminga, Leede Foresta, Roberta von Liebena i Aleksandra Meissnera.

***

Na pytanie więc „Kto wynalazł radjo“ nie znajdujemy jednej odpowiedzi. Jest ono wynikiem pracy całego szeregu pionierów, wiele zaś istotnych udoskonaleń pochodzi nawet z pracowni radjoamatorów, wytrwale pracujących nad praktycznemi udoskonaleniami.

# Niesamowita przysięga

## japończyka przed posągiem Buddy

Pewien Japończyk, nazwiskiem Sosukne Kakubari postanowił w oryginalny sposób zaprotestować przeciwko niesprawiedliwości społecznej w jego zrozumieniu. Przed posągiem Buddy, w jednej z świątyń japońskich złożył on przysięgę, że przed ukończeniem 60-go roku życia **będzie skazany 20 razy za różne przestępstwa, poczem pozbawi się życia w sposób dotychczas nigdzie nie zastosowany.**

Kakubari, który obecnie liczy 51 lat, został w 1898 roku skazany na dwa lata więzienia za drobne stosunkowo przestępstwo. Po wyjściu z więzienia Kakubari postanowił wieść żywot uczciwy, rychło jednak spostrzegł, że wszystkie drzwi są przed nim zamknięte. Jeżeli nawet udało mu się dostać pracę, to tylko na krótki czas, dopóki nie dowiedziano się, że był karany. Nie mogąc zarabiać na życie uczciwie, Kakubari postanowił stać się zdecydowanym przestępcą i wżwczas złożył swe oryginalne ślubowanie, które dotychczas dotrzymuje. W tych dniach Kakubari został skazany na 6 miesięcy więzienia. Jest to już dwunasty wyrok. W ciągu najbliższych 9 lat Kakubari uzyskać musi jeszcze 8 wyroków skazujących.

# Tajemnice Oceanu Lodowatego

## Co się stało z kadłubem „Czeluskina“?

Sowiecka Ekspedycja Pracy Podwodnej dla Celów Specjalnych (EPRON) zamierza zbadać w tym roku brzegi Sachalina, Kamczatki i Czukotki. Szereg nurków wyruszy na dno oceanu aby zbadać wszystkie okręty, które uległy katastrofie w tych miejscach w ciągu wielu lat. Mają być przytem przedsięwzięte próby wyciągnięcia niektórych zatopionych okrętów z dna morskiego na powierzchnię.

W wywiadzie z korespondentem moskiewskiej „Prawdy“ kierownik Zarządu Głównego EPRON-u Kryłow oświadczył, że wyprawa zbada również okolice, gdzie zatonął słynny łamacz lodów „Czeluskin“.

Narazie — mówi Kryłow — możemy wypowiadać jedynie nasze przypuszczenia co do tej sprawy. Okręt może być rozbity przeż podmorskie lodowce lub zasypany gliną, ale nie jest wykluczone, że znajduje się na dnie morskiem w takim stanie, w jakim zatonął. Różni znawcy okolic polarnych wypowiadają na ten temat różne poglądy. Nie posiadamy niestety narazie dokładnych danych o lodach w rejonie, gdzie „Celuskin“ uległ katastrofie. Amerykańscy badacze twierdzą, że w tych miejscach jest rzadki lód. Rosyjscy uczeni znowu oświadczają, że są tam nagromadzone olbrzymie ilości lodu. Dlatego też pracujemy przedtem nad zebraniem całego materjału, charakteryzujące go miejscowe warunki lodowe.

„Czeluskin“ zatonął w pobliżu Wankaremu, mniej więcej 100 kilometrów od brzegu. Wiadomo, że to miejsce jest prawie niedostępne. Przed przystąpieniem do pracy musimy zbadać stan okrętu. Ja przypuszczam — zaznacza Kryłow — że łamacz lodów jest w takim stanie, że opłaca się go wyciągnąć na powierzchnię.

Na zapytanie dziennikarza, czy głębokość morza w tem miejscu pozwoli na przeprowadzenie odpowiednich prac, Kryłow odpowiedział:

„Czeluskin“ leży na głębokości około 60 metrów. To jest drobnostka. Nasi nurkowie potrafią pracować na większych głębokościach. Ale bardziej skomplikowana jest techniczna strona prac. Niewiadomo czy uda się wyciągnąć „Czeluskina“ przy pomocy kilku pontonów. Możliwe, że trzeba będzie użyć aż 15 pontonów, a taki transport ich wymagać będzie pracy całej karawany ludzi. Oczywiście na taki luksus nie możemy sobie pozwolić. Trzeba więc będzie znaleźć inne środki dla wyciągnięcia okrętu. Przy obecnym stanie techniki wydostanie „Czeluskina“ z głębin morskich jest rzeczą możliwą.

O ile nasze przedsięwzięcie powiedzie się, flota sowiecka zyska nowy, wspaniały okręt, z imieniem którego łączy się jedna z najsławniejszych kart olbrzymiej księgi bohaterstwa.

# Kto nie wierzy niech sam policzy

Uczony francuski z XVI w. Valentinus pozostawił nam dokładny wykaz ilości włosów kobiecych w zależności od ich barwy.

Według niego blondynka posiada na swej głowie — 140.440 włosów, szatynka — 109.440, brunetka — 102.915, ruda — 88.940.

# Małe, niewinne przyzwyczajenie

Między oficerami angielskimi a irlandzkimi, stosunki nigdy nie były specjalnie dobre, a czasami niechęć przeradzała się wprost w nienawiść.

Na pewnym bankiecie, w którym brali udział oficerowie angielscy i irlandzcy, pewien sztabowy oficer, Anglik, wstał i oświadczył:

„Moi panowie! Muszę wam zwrócić uwagę, że jest mojem przyzwyczajeniem, że gdy jestem nieco podchmielony lubię sobie trochę żartować z oficerów Irlandzyków. Mam nadzieję, że nikt z Panów to niewinne i małe przyzwyczajenie nie weźmie mi za złe“.

Na to odpowiedział natychmiast jeden z oficerów Irlandczyków:

„Moi panowie, chcę zwrócić wam uwagę, że gdy jestem nieco podchmielony jest mojem przyzwyczajeniem wysadzać w powietrze ludzi, którzy żartują z Irlandczyków. Mam nadzieję, że nikt z panów to niewinne przyzwyczajenie nie weźmie mi za złe“.

Tego wieczoru oficerowie nie pamiętali o swoich przyzwyczajeniach.

# Obrabowany grobowiec z przed 5.000 lat

Jak donoszą z Kairo, ekspedycja naukowa uniwersytetu amerykańskiego z Pensylwanji, odkryła w pobliżu środkowej piramidy niepodal Kairo największy sarkofag świata, ważący 1.118 tonn.

Gigantyczny ten sarkofag, wykonany z czerwonego granitu, pochodzi z epoki IV dynastji, a więc mniej więcej z roku 2.500 przed Chr. Grobowiec znaleziony obecnie jest 17 z rzędu, w których chowano dworaków Faraona Snöfru, który zbudował schodową piramidę.

Ściany grobowca pokryte są licznemi napisami hieroglificznemi, które wskazują, że grobowiec ten należy do księcia Niheba. Grobowiec musiał zawierać szereg kosztowności, które zostały zrabowane przez nieznanych rabusiów. Świadczy o tem podkop, biegnący na przestrzeni stu metrów.

AGNIESZKA SMEDLEY

Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

4)

# Kinematograf Szanghaju

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Wzdłuż wielkich bulwarów w zachodniej części Szanghaju, gdzie bogaci cudzoziemcy i Chińczycy wybudowali sobie wille, wysokie mury otaczają te wille i znajdujące się dokoła nich urocze ogrody.

Tutaj, na ulicy, jeżeli nie jest zbyt zimno — śpią biedacy. Gdy w nocy idzie się bulwarem, trzeba okrążać tu i ówdzie, aby uniknąć stąpnięcia na ciemne, zdrożone postacie mężczyzn, którzy pracowali przez cały dzień, a potem padli na chodnik, aby przespać noc. Niektórzy z nich trzymają pod głową swoje narzędzia — jedyne ziemskie dobro, jakie posiadają.

Po drugiej stronie muru mieszkają bogacze, którzy uprawiają hazard, tańczą, albo ucztują przez całą noc i śpią przez cały dzień, zależnie od ochoty; limuzyny ich wjeżdżają i wyjeżdżają przez wielkie żelazne wrota, które otwierają się i zamykają na ich żądanie... Ofiary tych ludzi pokrywają ulice wzdłuż i wszerz — ofiary, dzięki którym powstało ich bogactwo; ofiary, które wybudowały te wille, i mury — i stworzyły te ogrody; ofiary, których ciała podpierają cały Szanghaj.

Na murach widać wypisane kredą wezwania: **„Popierajcie chińską republikę sowiecką“, „Wstąp do czerwonej armji robotników i chłopów“, „Precz z imperjalistami“, „Precz z Kuomintangiem, łaszącym się psem imperjalistów“.** Właśnie tak... na murach, otaczających mieszkania bogaczów!

Jakże zgorszeni są cudzoziemcy i bogaci Chińczycy!

Są jeszcze inne mury w mieście Szanghaju. Otaczają one konwenty i klasztory, a poza niemi przechadzają się księża i zakonnice w czarnych szatach. Na świętych murach od strony ulicy policja czy też inna władza wypisała następujące słowa po francusku: „Nie wolno zanieczyszczać tego muru“.

Ale chińczycy biedacy nie mają gdzie tego robić, więc robią to przy tych murach. Być może, dowodzi to, że Chińczycy są poganami, ponieważ nie znają różnicy między świętym a świeckim murem.

W innej części miasta Japończycy i Chińczycy mieszkają razem. Nie kochają się zbytnio. Niema muru oddzielającego międzynarodową część, znajdującą się pod cudzoziemskiemi rządami, od miasta chińskiego. Japończyk idzie trzy kroki do chińskiego miasta i staje twarzą do muru. Grupa Chińczyków chwyta go w krytycznym momencie. Japończyk krzyczy w niebogłosy; przybiega policjant i oswobadza go. — Czego chcecie od tego człowieka? — wrzeszczy policjant. Kulis, przemawiający w imieniu wszystkich, występuje dumnie naprzód i przedstawia tę sprawę z punktu widzenia Chin:

— Czemuż ten Japończyk nie załatwia się w cudzoziemskiem mieście, ale na terytorjum chińskiem?

Japończyk notuje sobie w pamięci ten incydent: stanowi on jeszcze jedną tak zwaną „obrazę“, przekraczającą liczbę trzystu „obraz“, które dotknęły „Japonję“ ze strony „Chin“.

Oto bogaty niemiecki kupiec, który mieszkał w Szanghaju przez dwadzieścia lat. Posiada rezydencję, otoczoną wielkim ogrodem. Jego inicjały: M. K. wyryte są żelaznemi literami na żelaznej bramie, wiodącej do ogrodu. Jest faszystą — i ponad jego posiadłością powiewa stara, monarchistyczna flaga Niemiec. Jest niski i bardzo gruby, o wielkim, wystającym brzuchu i karku, który się przelewa na kołnierz. Głowę ma okrągłą i łysą jak kula bilardowa, a twarz czerwoną, jak zbity tyłeczek dziecka. W gorące miesiące letnie chodzi po domu i ogrodzie, ubrany tylko w przylegające ściśle spodenki kąpielowe. Nad spodenkami wystaje i przewala się brzuch, a na czubku głowy — zwiesza się sztywny kapelusz słomkowy.

Często wyjeżdża do Niemiec na roczne wakacje. Jako gorący nacjonalista niemiecki uważa, że tak być powinno. Ale w Niemczech trzeba płacić podatek po sześciomiesięcznym pobycie, wobec czego ten bogaty jegomość, żyjący pod swoją nacjonalistyczną flagą — spędza zawsze pięć i pół miesiąca w Niemczech, a następnie wyjeżdża do Szwajcarji, gdzie mieszka przez miesiąc, robiąc w ten sposób przerwę w sześciomiesięcznym okresie. Potem wraca do Niemiec i rozpoczyna tam swój „nowy“ pobyt, unikając konieczności zapłacenia podatków.

Powiada, że zamieszkałby nastałe w Niemczech, ale podatki są tam zbyt wysokie; — wobec czego mieszka w Chinach, gdzie nie płaci prawie nic...

A jeżeli — czy to w Chinach, czy w Niemczech — jakiś biedak ukradnie bochenek chleba, ten faszystowski patrjota pierwszy okrzykuje go za złodzieja i domaga się uwięzienia go za „złamanie prawa“. Albowiem jest to nacjonalista, który uznaje „prawo i porządek“.

Przez ulice chińskiej części miasta ucieka dwunastoletni może chłopiec, którego goni dorosły mężczyzna. Chłopiec jest w najwyższym stopniu przerażony, jego prześladowca — opanowany morderczą nienawiścią. Chłopiec ma na sobie nędzne, bawełniane ubranie — brudne i pocerowane, jakie noszą drobni robotnicy — kulisi. Mężczyzna chwyta go, rzuca o ziemię — i zaczyna mordować, ale do zajścia wtrącają się inni i odciągają napastnika.

Scena ta pełna jest brudu i bestjalstwa. Dokoła znajdują się małe, jednopiętrowe, nieporządne domki i sklepy, wśród których walają się stare, blaszane puszki, łachmany i kamienie; łachmany zwieszają się ze sznurów do bielizny na ulicy. Morderstwo należy do tej ulicy — nic, prócz morderstwa nie może tu zapuścić korzeni i rozwinąć się.

Dzieje się to późno w nocy, we francuskiej Koncesji.

Kulis przy rykszy nie zastosował się do jakiegoś drobnego rozporządzenia z dziedziny regulacji ruchu. Chociaż na ulicy jest pusto i w pobliżu przechodzą tylko: jakiś cudzoziemiec i cudzoziemka — policjant podnosi swoją długą pałkę i zwyczajem policji — bije kulisa. Para cudzoziemców przygląda się tej brutalnej scenie, a wkońcu wtrąca się do niej. Gdy kulis dostrzega objawy współczucia, kopie policjanta gołą stopą. Wówczas „ręka prawa“ spada nań niczem dzika bestja. Kulis zostaje zbity jak pies, a kiedy jest już okrwawiony i złamany — aresztuje go się za „tamowanie ruchu ulicznego“.

Cudzoziemiec i cudzoziemka idą wraz z kulisem i policjantem na posterunek francuskiej policji — i zabierają głos w obronie kulisa. Francuski sierżant policji — krótki, gruby, cyniczny — wysłuchuje ich, a potem stwierdza:

— Policjant spełnił tylko swój obowiązek! — Gdy zaś protestują, gwałtownie, sierżant policji dodaje: — Widzicie państwo, ten policjant jest Chińczykiem; wie, jak ma traktować swoich rodaków. Marnujecie tylko płuca, wprowadzając swój sentymentalizm tam, gdzie chodzi o prawo.

Kobieta mówi z goryczą, odchodząc: — Chcę wyjechać z Chin; nie mogę już znieść tego dłużej.

Ale masy uciśnionych nie mogą wyjechać z Chin. Muszą to znosić — i dawać się bić, lub zabijać, jako niewolnicy, albo też — umierać w walce o wolność. Cudzoziemcy mogą uciec; ci, którzy tego nie robią, pozostają i przyłączają się do szeregów tych, którzy biją; tylko jeden na sto tysięcy łączy się z uciśnionymi.

# Mały Rocznik

## Statystyczny 1935

Celem wydawnictwa jest zobrazowanie tego, czem jest Polska współczesna i jakie jest jej stanowisko wśród innych państw. Na 278 stronicach małego formatu kieszonkowego podano informacje liczbowe o wszystkich przejawach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Specjalny nacisk położono na przedstawienie sytuacji gospodarczej i społecznej Podano bogaty materjał liczbowy o stosunkach zagranicą, ze specjalnem oświetleniem światowej sytuacji gospodarczej.

Szóste zkolei wydanie Małego Rocznika Statystycznego, prócz zaktualizowania materjału liczbowego przez umieszczenie najświeższych informacyj statystycznych, zostanie znacznie rozszerzone przez dodanie szeregu nowych informacyj. Pobudką do tego było bardzo przychylne przyjęcie Małego Rocznika przez nasze społeczeństwo. Poprzednie piąte wydanie, rozeszło się w 3-ch kolejnych nakładach, w łącznej ilości ponad 24.000 egzemplarzy

Pomimo znacznego wzbogacenia objętości cena Małego Rocznika Statystycznego została utrzymana i wynosi 1 złoty za egzemplarz w trwałej okładce kartonowej.

Z wydawnictwem tem zapoznać się winien każdy działacz robotniczy. Będzie ono dla niego niezastąpionem źródłem informacji

# Wielkie niezadowolenie Berlina

## spowodu mowy Hoare'a

Mowa brytyjskiego Ministra Spraw Zagranicznych Hoare'a wywołała żywe echo w prasie niemieckiej.

Pisma twierdzą, że mowa nie przyczyni się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej w Europie. Deklaracja Hoare'a jest pewnego rodzaju usprawiedliwieniem polityki angielskiej nietylko wobec Izby Gmin, lecz i wobec mocarstw ze Stresy.

Szczególną uwagę poświęcają dzienniki ustępom mowy pod adresem kanclerza Hitlera. „Nie można domagać się od Niemiec — pisze prasa niemiecka — nowych aktów w sprawie pokoju, tembardziej, że „cała polityka niemiecka nastawiona jest jest w tym kierunku" (?).

„Boersen Ztg." stwierdza, że ustępy dotyczące paktów miały na celu pozyskanie względów Francji i Włoch. Jest to wynikiem taktyki angielskiej, zmierzającej do utrzymania polityki środka. „Musimy zastrzec się co do tych spraw w których dążenia angielskie nie dadzą się pogodzić z naszemi interesami"—pisze wspomniany organ. Wezwanie pod adresem Niemiec stanowi obniżenie wartości układu niemiecko - angielskiego.

Zawarcie umów francusko-sowieckiej i sowiecko - czeskosłowackiej stworzyło taką sytuację, że stawianie wobec Niemiec wymagań inicjatywy w sprawie Paktu Wschodniego i Naddunajskiego jest niezrozumiałe.

Zagadnienie Habsburgów w Austrji komplikuje również stanowisko Niemiec wobec Paktu Naddunajskiego.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, że Niemcy mają zastrzeżenia co do procedury, ogłoszonej przez Hoare'a. Opowiedział się on za zasadą zbiorowości i za paktami bezpieczeństwa podczas gdy Niemcy przywiązuje mniejszą wagę do abstrakcyjnych umów.

# Decyzja w sprawie górników

## w kopalni „Reden"

**SOSNOWIEC.** Dnia 12 b. m. odbyła się ostateczna konferencja w sprawie zredukowanych robotników z kopalni Reden w Dąbrowie z udziałem delegatów Ministerjum Opieki Społecznej w osobach p. Biesiekierskiego i nacz. Sumowskiego. W toku konferencji ostatecznie uzgodniono sposób zatrudnienia robotników z kopalni Reden, a mianowicie robotnicy ci przyjmowani będą do pracy na kopalni Renard partjami w miesiącu lipcu i sierpniu.

# Lękają się nawet cienia opozycji!..

## Rozwiązanie oddziałów „Stahlhelmu"

**Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło komunikat Badeńskiego Ministerjum Spraw Wewnętrznych, stwierdzający, że w związkach narodowo „socjalistycznych" niemieckich kombatantów („Stahlhelm") znalazły się w znacznej ilości osoby, które przedtem były czynne jako wrogo nastawione nie tylko przeciwko ruchowi narodowo-„socjalistycznemu", ale również wogóle przeciwko myśli narodowej. Oddziały „Stahlhelmu" pod wpływem tych elementów znalazły się na granicy dziś wyraźnej politycznej opozycji przeciwko hitleryzmowi.**

**Minister Spraw Wewnętrznych wobec tego rozwiązał oddziały „Stahlhelmu" w 45 gminach badeńskich i zabronił im dalszej działalności organizacyjnej.**

# W niespokojnej Mandżurji

**ZATARG GRANICZNY Z MONGOLJĄ.**

**Ajencja „Kokutsu" z Tokjo oświadcza, że incydent na granicy mongolskiej, gdzie oddział mongolski uprowadzić miał z terytorjum mandżurskiego oficera japońskiego i jednego żołnierza, nie może być bynajmniej uważany za zlikwidowany.**

**Na ostry protest ze strony Rządu mandżurskiego Rząd Mongolji Zewnętrznej nie udzielił dotychczas żadnej odpowiedzi.**

**Rząd mandżurski wydelegował na miejsce ostatnich wypadków specjalną komisję dla zbadania incydentu i ustalenia strony faktycznej. Razem z komisją na miejsce wypadku wyjechali z Hailaru korespondenci pism europejskich i agencyj telegraficznych.**

**WALKI Z POWSTAŃCAMI.**

**W dniu 7 b. m. większe starcie miało miejsce pod miastem Sen-Tsian, a w dniach następnych pod Tamurą i Ludakow.**

**W pobliżu Fu - Czanu wojska rządowe stoczyły bitwę z oddziałem partyzanckim „czerwonych lanc", przyczem część oddziałów mandżurskich zdradziła swych dowódców na stronę partyzantów.**

**Każde starcie powoduje straty w zabitych i rannych.**

**Ajencja „Szimbun - Rengo" (Tokjo) zamieszcza wiadomości o licznych walkach wojsk japońsko - mandżurskich z powstańcami w Mandżurji.**

# Skonfiskowana broń faszystów

**Policja paryska przeprowadziła szereg rewizyj celem wykrycia nielegalnych zapasów broni. U jednego z handlarzy starzyzną skonfiskowano, jak donosi „Petit Parisien" około 350 mauzerów.**

**Według „Populaire" policja skonfiskowała znaczną ilość broni, którą wywieziono na 2-ch autach ciężarowych.**

**Pismo twierdzi, że skonfiskowana broń była przeznaczona dla członków faszystowskiej organizacji „Krzyża Ognistego".**



## Telegraf—telefon—radjo

# Świat w zdarzeniach

### Klęski żywiołowe

W piątek wybuchł w **Hannowerze** w fabryce papieru groźny pożar, który zniszczył doszczętnie większą część instalacyj. Spłonęła wielka ilość papieru. Szkody sięgają 300.000 mk. (PAT)

***

W miejscowości **Puente de Valderero** (Hiszpanja) katastrofalna burza spowodowała śmierć jednej osoby, poranienie kilkunastu osób i ogromne zniszczenie zasiewów. (PAT)

***

Liczba ofiar fali upałów w Nowym Yorku i New Jersy wzrosła w ciągu dwuch ostatnich dni do 18 osób. (ATE)

***

W pobliżu Gisors (Francja) szalała w piątek gwałtowna burza. We wsi Etrepagny piorun uderzył 30 razy w domy mieszkalne i zabudowania. Między innymi spłonęła gorzelnia, w której znajdowało się 15.000 hektolitrów spirytusu. Pożar wyrządził wielkie szkody. (ATE)

**POLSKA WYPRAWA**

Polska wyprawa wysokogórska po trzydniowym pobycie w Ordzonikidze wyruszyła samochodami drogą wojenno - osetyńską do miejscowości Sadon, zabierając sprzęt, 3-tygodniowe zapasy żywności. W Ordzonikidze opiekował się wyprawą specjalnie przybyły wicekonsul Rzplitej w Tyflisie Głogowski. Z Sadon po zorganizowaniu karawany, zwierząt jucznych, wyprawa przejdzie przez wysoki grzbiet gór do czoła lodowca Karaugon.

Po długotrwałych deszczach, wyjątkowo w tym roku obfitych, drogi podgórskie rozmokły, co utrudni transport. Grupa naukowa założy obóz u stóp lodowca Karaugon i rozpocznie prace w dolinie rzeki Uroch. Alpiniści z obozów, założonych na lodowcu, zaatakują kilka szczytów grupy górskiej Adajhoch. (PAT)

**OLBRZYMI WODOCIĄG W KALIFORNJI**

Dwieście miljonów dolarów za trochę wody, to jednak cena nieco przesolona. Takiego zdania są w każdym razie obywatele stanu kalifornijskiego, którego władze przeznaczyły taką sumę na budowę olbrzymiego wodociągu. Gdy obywatele jednego z miast, oburzeni nowym podatkiem na fundusz wodny, skarżyli się burmistrzowi, ten odparł. Woda będzie darmo, kto zechce sam po nią pójść. Oczywiście, któremu z obywateli Los Angeles chciałoby się chodzić 350 mil po wodę do najbliższego jej źródła, rzeki Colorado?

Aby obywatelom Los Angeles i okolicy nawiedzanej rokrocznie klęską posuchy zaoszczędzić kłopotów „wodnych", władze stanu postanowiły wybudować olbrzymi wodociąg „Southern California Metropolitan", który poprzez skaliste i pustynne dorzecze Colorado, doprowadzać będzie wodę do miasta oddalonego o 350 mil od brzegów rzeki.

Jest to największa obok tamy na Colorado budowa przedsięwzięta w Stanach Zjednoczonych w ostatnim czasie. Dla przeprowadzenia wodociągu trzeba będzie przebić 91 tunelów w Sierra Nevada. Wodociąg ten sprowadzający wodę z odległości 242 mil nie będzie jednak największym. Los Angeles posiada już jeden wodociąg, wybudowany w 1913 roku i zaopatrujący miasto w wodę z rzeki Ovens, oddalonej o 275 mil. Natomiast zbiornik nowego wodociągu należy niewątpliwie do największych. Po ukończeniu budowy, co nastąpi za trzy lata, Los Angeles będzie mogło z nowego wodociągu czerpać dziennie miljard galonów wody.

Mimo olbrzymich postępów techniki, dokonanych w ostatnim wieku niewiele, w dziedzinie budowy wodociągów odbiegliśmy od starożytności. Jak wiemy, długość największego wodociągu starożytnego Rzymu wynosiła 190 mil. (ATE)

## Robotnicy popierajcie swoje pismo

## W Irlandji

# Krwawe zajścia w Belfaście

W nocy z piątku na sobotę stolica północnej Irlandji Belfast była widownią krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały zabite a 40 osób odniosło rany. Zajścia powstały na tle obchodów, zorganizowanych przez protestantów w rocznicę zwycięstwa Wilhelma Orańskiego nad Jakubem drugim w roku 1690 nad rzeką Boyne.

Doszło do bardzo gwałtownego starcia z nacjonalistami irlandzkimi, którzy rzucali kamieniami, a nawet strzelali do uczestników uroczystości. Policja była zmuszona do interwencji. Na ulicach miasta zjawiły się nawet samochody pancerne i dano kilkanaście strzałów ponad głowami tłumów, co wywołało niesłychaną panikę. Spokój przywrócono o godz. 1-ej nad ranem. Wśród rannych znajduje się 4 policjantów. Dokonano licznych aresztowań. (PAT.).

## Belgja i Z.S.S.R.

# Wznowienie stosunków dyplomatycznych

**Ogłoszono już oficjalnie o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgją a ZSSR. Nastąpiło to w drodze listów wymienionych pomiędzy ambasadorem ZSSR. w Paryżu, Potiomkinem a ambasadorem belgijskim w Paryżu, baronem Gaiffier D'Nestroy. Ambasador belgijski w liście swym pisze, że Rząd belgijski po naradach, które odbyły się w ostatnich tygodniach jest gotów do wznowienia stosunków dyplomatycznych i obsadzenia wzajemnego placówek. Rząd belgijski żywi nadzieję na ustalenie przyjaznych stosunków, a osobliwie na rozwój stosunków gospodarczych.**

**W odpowiedzi Potiomkin potwierdza odbiór listu, wyraża zadowolenie spowodu decyzji Rządu belgijskiego i oświadcza, że Rząd ZSSR. ze swej strony przyczyni się do tego, aby na tej drodze współdziałać na rzecz utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych. (PAT)**



# Konwulsje nowej wojny

## i wizja nowej cywilizacji

Jednemu z dziennikarzy angielskich udało się uchylić rąbka zasłony, kryjącej dzieło, nad którem pracuje jeden z najgenjalniejszych pisarzy naszej doby, H. G. Wells.

Jest — to film, w tworzeniu którego rola znakomitego pisarza nie ogranicza się jedynie do zwykłego zadania napisania scenarjusza: Wells, wespół z realizatorami filmu tworzy — jeśli wierzyć owemu dziennikarzowi — nowy typ dzieła sztuki odpowiadającego warunkom filmu, który, wymaga akcji, nawet wówczas — gdy chodzi o sprawy polityki i socjologji. Argumenty muszą być „widzialne", podkład musi być realny i „dotykalny".

***

Wizja przyszłości, jaką tworzy teraz Wells ma koronować wszystkie jego poprzednie „rzuty w przyszłość", pełne głębi i intuicji.

Wątek jest taki: w roku 1940 (już za pięć lat!) wybucha nowa wojna, „Druga Wojna Światowa"; spada niespodziewanie z nocnego nieba (cóż dziwnego, jeśli uwzględnić obłęd zbrojeń powietrznych!). Jej wpływ — to upust krwi z aorty ludzkości. Srozy się w dramatycznych spazmach konającej cywilizacji aż do r. 1970.

Cywilizacja jest zniszczona. Na ludzkość spadła „wędrująca choroba", pod wpływem której ludzie błąkają się, jak błędne owce i giną, jak stado, które się dziesiątkują dla zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydlęcej.

Na gruzach zniszczonej cywilizacji rozpiera się nowy „Władca"— odrodzony feudał, synteza bandytyzmu, brutalnej przemocy i anarchji. Jednak ocalały niedobitki cywilizacji — technicy i naukowcy, którzy podejmują pracę i walkę z podniesienia ludzkości z upadku. Ich bronią jest „gaz pokoju", który nie truje, lecz usypia przeciwnika.

Teraz wizja autora przenosi nas poprzez etapy odbudowującej się cywilizacji aż do do roku 2035, w którym wszyscy ludzie są naprawdę braćmi, nacjonalizm zaniknął i tryumfuje „Pokój Świata", będący synonimem „Państwa Światowego", jak niegdyś „Pax Romana"—„Pokój Rzymski" był symbolem Rzymskiego Imperjum.

I teraz następuje szczyt wszystkiego. Obraz Przyszłości. Świat, w którym wojna jest daleką i nierealną zmorą nocną. Miasta wbudowane w pagórki, zaopatrzone w sztuczne słońca i w sztuczną atmosferę. Ludzie są panami swego życia i zdrowia. Konflikt, jaki nurtuje ten świat, jest konfliktem między estetami, spragnionymi jedynie spożywania owoców szczęśliwości, a naukowcami i technikami, twierdzącymi, że człowiek iść musi wciąż dalej naprzód, jeśli cywilizacji nie ma skostnieć i zamrzeć. Konflikt ten obraca się dokoła „armaty przestrzennej" z której pierwsi „żeglarze przestrzeni" mają być wystrzeleni na księżyc.

Fantazja? Rojenia? Kiedyś rojeniem był lot nad kanałem La Manche i porozumienie się dźwiękiem na odległość.

Dla nas problem nie na tem polega, czy do świata odmalowanego przez Wellsa podejdziemy, ale na tem, czy droga do niego prowadzić musi koniecznie przez unoszącą się nad nami grozę zniszczenia. Tak bliską, że już słyszymy szelest jej skrzydeł.

Wells ma jeszcze nadzieję, że to groźne ostrzeżeine oddziała, że ludzkość znajdzie drogę do „Państwa Światowego" przez postęp nauki i kultury.

L. Winterok.

# Walka

## z bojówka faszystowską

W Montagne du Nord (Francja) doszło do bójki pomiędzy członkami faszystowskiej organiz. „Croix de Feu" a grupą 300 antyfaszystów, którzy nie chcieli dopuścić do zebrania, zwołanego przez „Croix de Feu".

Przywódca tej organizacji radny Paintiaux został poważnie raniony w głowę.

Aresztowano kilka osób.

# Zgon Dreyfusa

**W piątek zmarł w Paryżu Dreyfus, słynny z procesu, który wstrząsnął opinją Francji i świata na tle niesłusznego posądzenia go o szpiegostwo. Jak wiadomo, za sprawą żywiołów postępowych, Dreyfus został zrehabilitowany. Przeżył lat 76.**

# Wiadomości Sportowe

### Z dnia

ZATARG O SCHRONISKO TURYSTYCZNE. Tuż pod szczytem Babiej Góry, w odległości zaledwie 10 minut drogi od szczytu, stoi na poziomie około 1,630 m. kamienne schronisko Tow. Turystycznego Beskidenverein z Bielska, zbudowane w 1901 r. na terytorjum ówczesnych Węgier na parceli należącej do współwłaścicieli dóbr orawskich. Dobra te, w części leżące na terytorjum Polski, zostały w 1933 r. nabyte przez rząd polski i przeszły pod zarząd dyrekcji lasów państwowych we Lwowie. Dyrekcja ta, wychodząc z założenia, że schronisko powyższe stoi na gruncie państwowym, wezwała Tow. jeszcze w 1933 r. do opróżnienia schroniska. Tow. Beskidenverein zwróciło się z propozycją wszczęcia ugodowych pertraktacji co do dalszej dzierżawy schroniska.

Ostatnio dyrekcja zawiadomiła, że nie może się zgodzić na ugodowe załatwienie tej sprawy i zażądała opróżnienia tego schroniska w terminie do 30 września r. b. z zagrożeniem w przeciwnym razie wytoczenia procesu sądowego o oddanie gruntu wraz z budynkiem.

W sferach turystycznych budzi ogromne zainteresowanie wynik ewentualnego procesu, bez którego zapewne nie obejdzie się, gdyż Beskidenverein powołuje się na zasiedzenie oraz na fakt, że schronisko wzniósł własnym kosztem za zgodą poprzednich właścicieli, t. j. magnatów węgierskich, będących właścicielami dóbr orawskich.

PIŁAT ZOSTAŁ POLICJANTEM W KATOWICACH. Mistrz Polski wagi ciężkiej, Piłat, wstąpił do policji wojewódzkiej na Śląsku. W związku z tem Piłat został członkiem Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

*DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA ZA UDERZENIE SĘDZIEGO. W swoim czasie podaliśmy, że na meczu bokserskim niejaki Norbert Radke z klubu sportowego Plage Laśkiewicz uderzył w twarz sędziego ringowego za to, że ten ostatni zwrócił mu uwagę na faul. Polski Związek Bokserski ukarał zawodnika dożywotnią dyskwalifikacją. Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych postanowił rozciągnąć dożywotnią dyskwalifikację na wszystkie związki sportowe w Polsce.*

### Wioślarstwo

WARSZAWSKIE WIOŚLARKI DOPIERO NA CZWARTEM MIEJSCU. Po ostatnich regatach w tabeli wioślarskiej klubów kobiecych prowadzi narazie Bydgoski Klub Wioślarek 31,5 pkt. przed Wojskowym Klubem Wioślarek z Poznania 24 pkt. i WKS Prosna — Kalisz 22,5 pkt. Warszawski Klub Wioślarek zajmuje zaledwie czwarte miejsce z 19 pkt. Na piątem sklasyfikowało się Wileńskie T. W. 12,5 pkt.

### Kolarstwo

ŚMIERTELNE WYPADKI W BIEGU DOOKOŁA FRANCJI. Od tygodnia odbywa się we Francji olbrzymi bieg dookoła Francji t. zw. Tour de France. VII etap tego biegu prowadził z Aix les Bains do Grenoble na dystansie 229 kl. Górska trasa była bardzo ciężka do przebycia i zaznaczyła się też szeregiem bardzo poważnych wypadków. Jeden z najlepszych kolarzy francuskich Magne spadł i doznał tak ciężkich obrażeń, że musiał się wycofać z biegu. Drugi kolarz Włoch Vignoli przy upadku złamał obojczyk i zastał umieszczony w szpitalu w Grenoble. Pozatem śmiertelnemu wypadkowi uległ hiszpański kolarz Cepeda, którego znaleziono ze strzaskaną czaszką. Stan tego ostatniego jest zupełnie beznadziejny.

Pierwsze miejsce w tym etapie zdobył Woch Camuso w czasie 7:33:13 przed Włochem Horelli 7:37:01 i Francuzem Rouzzi 7:37:01.

SZOSOWY WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO POLSKI. Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa rozegrany zostanie w niedzielę dn. 14. b. m. kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo Polski. Dystans wyścigu wynosi 200 klm. Start odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano na Okęciu. Zbiórka zawodników o godz. 7 rano przy ul. Wawelskiej. Wyścig, jak wiadomo, odbywa się ze startu pojedyńczego, przyczem zawodnicy wyruszają w odstępach dwuminutowych.

### Lekkoatletyka

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH ANGLJI Kucharski w biegu na 880 yardów zajął 2 miejsce w tej grupie i został wyeliminowany, nie dochodząc do finału.

### Tenis

NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH ANGLJI ŚRODKOWEJ Jędrzejowska zakwalifikowała się do ćwierć finału.

NA MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU tenisowym trzej polscy tenisiści odnieśli w piątek trzy zwycięstwa.

# Nasza rubryka

**Poszukuję pracy w biurze lub w sklepie; piszę na maszynie. Wiadomość: Badowska 17 m. 4.**

# Kto wyrzucał z pracy socjalistów

## w Skarżysku Kamiennej...

## Gniewecki vel Abram Goldberg w więzieniu

(Kor. własna)

W 1933 r. do W-łu Śledczego na pow. Konecki w Skarżysku-Kamiennej wyznaczony został, jako kierownik urzędu, Waldemar - Gniewosz Gniewecki. Gdy tylko objął w Skarżysku urzędowanie, zaczęła się masowa produkcja „antypaństwowców".

Jak grom z jasnego nieba zaczęły spadać na pracowników kolejowych zwolnienia ze służby i zemerytowania.

Wielu ludzi młodych, w pełni sił i zdrowia, mogący pracować z pożytkiem dla Państwa i Kolejnictwa wyrzuceni zostali na bruk (na podstawie §§ 134 i 85 pragmatyki służbowej dla t. zw. „dobra służby"), powiększając szeregi bezrobotnych i nędzarzy.

Nietylko z tytułu dawnych zasług przy kładzeniu cegiełek pod budowę Niepodległego Państwa Polskiego, ale również pracujący w Wolnej Polsce, w miarę swych sił, nad utrwaleniem bytu państwa, cieszący się dobrą opinją, uczciwi i solidni, posiadający dobre kwalifikacje służbowe, pracownicy czuli krzywdę i bezprawie, jakie ich dotykało, ale wobec powyżej przytoczonych drakońskich paragrafów pragmatyki służbowej (władza ma prawo zwolnić pracownika bez podania powodów) byli bezsilni, gdyż nikt nie mógł dowiedzieć się, prawdziwej przyczyny nieszczęścia, jakie go spotkało, a temsamem wszelka obrona była z góry uniemożliwiona.

Szczególną opieką otoczył Gniewecki czynnych działaczy PPS. i Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK.), organizacyj uznanych, legalnie istniejących i rozwijających swoją działalność na podstawie statutów.

Ta destrukcyjna robota Gnieweckiego, siejącego ferment i niezadowolenie wśród obywateli skończyła się z dniem przeniesienia tego pana na stanowisko Komisarza P. P. w Tarnowie. Tam długo nie zagrzał, bo swoimi wyczynami tak w Skarżysku, jak i na nowem miejscu służby, zwrócił na siebie baczniejszą uwagę i wreszcie poradzono mu, aby się podał do dymisji.

Gniewecki, pełen tupetu i pewny siebie, namyślał się, czy z propozycji skorzystać, no — i w końcu zdecydował się, bo sądził, że będzie korzystał nadal z cudzego nazwiska i nie swoich zasług — i że będzie otrzymywał ze skarbu Państwa emeryturkę.

**Po zbadaniu szczegółowem jego curiculum vitae okazało się, że jest to ABRAM GOLDBERG, który w czasie wojny przywłaszczył sobie dokumenty osobiste oficera Wojsk Polskich, legjonisty Waldemara - Gniewosza GNIEWECKIEGO, poległego na polu walki i dyskontował jego zasługi (!!).**

Sprytny Goldberg potrafił zdobyć zaufanie odpowiednich czynników i stanowisko nie byle jakie, bo aż Komisarza Policji Śledczej w tak ważnem ośrodku — **i aby odwrócić od siebie uwagę prześladował i zatruwał życie najuczciwszym i spokojnym ludziom, odwracając tem uwagę od swoich osobistych macherek (!!).**

Poprostu nie można sobie wyobrazić, że taki typ z pod ciemnej gwiazdy, oszust, który przywłaszczył sobie cudze dokumenty, decydował o przyjęciu na służbę, zwolnieniu, czy awansie pracownika kolejowego, jak i pracownika fabryki amunicji.

**Spodziewamy się, że po tym skandalu władze Wojewódzkie w Kielcach zbadają wszystkie opinje wydane o pracownikach kolejowych przez Urząd Śledczy w Skarżysku - Kamiennej za czas urzędowania rzekomego Gnieweckiego, a szczególniej Dyrekcja OKP. w Radomiu, która z upoważnienia Ministerjum Komunikacji tak szeroko ferowała wyroki, na podstawie opinij zebranych od ciemniejszych jeszcze typów: konfidentów, zaangażowanych do współpracy przez Gnieweckiego, vel Abrama Goldberga.**

**Spodziewamy się, że sprawiedliwości stanie się zadość i wszyscy, którzy ponieśli niesłusznie tak krzywdy moralne, jak i materjalne, otrzymają pełne zadość uczynienie.**

# Stosunki w fabrykach metalowych w Sławkowie

## Robotnicy zarabiają po 40 gr. dziennie. 13-letnie dzieci pracują w fabryce. Opłakany stan higjeniczny

(Kor. własna).

W fabryce metalowej braci Szajnów w Sławkowie, zatrudniającej około 680 robotników, przeprowadzona została inspekcja na zarządzenie Ministerjum Opieki Społecznej, które zainteresowało się skandalicznemi stosunkami w tej fabryce. Inspekcji tej dokonali z ramienia inspektoratu pracy w Sosnowcu: inż. Zwoliński i lekarz powiatowy w Olkuszu dr. Kiciarski.

W czasie inspekcji stwierdzono, że robotnicy tej fabryki pracują w okropnych warunkach higjenicznych i są wykorzystywani przez przemysłowców w niemożliwy sposób. Są bowiem w fabryce robotnicy, którzy zarabiają na dniówkę, t. j. za osiem godzin pracy **40 gr. (!!).** Pozatem w fabryce pracują chłopcy w wieku 13 — 14 i 15 lat. Jednocześnie stwierdzono szereg uchybień w urządzeniach technicznych. W oddziale kwasu solnego robotnicy pracują bez rękawiczek, tak, że ręce mają pokryte ranami.

Inspekcja wśród robotników wywołała duże wrażenie, szczególnie, badanie lekarskie, które przeprowadził dr. Kiciarski. W czasie inspekcji dyrekcja fabryki starała się usunąć nagwałt niektóre braki, świadczące o skandalicznych stosunkach, panujących w fabryce. W wyniku inspekcji nakazano dyrekcji bezzwłocznie podwyższyć płace robotnikom, a cennik zarobków akordowych ma być przedstawiony inspektorowi pracy do poniedziałku. Zarząd fabryki pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

# Wśród nowych książek

**GINA KAUS: „JUTRO O DZIEWIĄTEJ".** Przekład Eugenji Solskiej. Wydawnictwo Stanisława Cukrowskiego Warszawa, 1935 r.

Gina Kaus należy do najpoczytniejszych współczesnych autorek niemieckich. W formie lekkiej i żywej porusza głębsze problemy; umie zainteresować czytelnika; tak — jak Vicki Baum — jest mistrzynią fabuły.

Wydawnictwo Cukrowskiego na pierwszy ogień puściło jedną z ciekawych książek tej autorki: „Jutro o dziewiątej".

Z powieści tej wyłania się kwestja doboru małżonków na tle seksualnem. Dwoje ludzi, którzy się serdecznie kochają, oddala od siebie różnica temperamentów. Trzeba dopiero impulsu zzewnątrz, aby małżonkowie znaleźli do sobie drogę. Punkt zwrotny w ich stosunkach następuje, zresztą, wtedy, gdy uświadamiają sobie, co mianowicie oddaliło ich od siebie; co spowodowało, iż wyrósł między nimi mur... zobojętnienia.

Tendencja książki jest szlachetna, ale ujawnione w niej zostało bagno moralne współczesnej duszy niemieckiej: wszystkie najgłębsze przeżycia duchowe topi się... w akcie płciowym. Wolę sądzić, że autorka raczej przesadziła.

Całość interesująca. Akcja przeprowadzona zręcznie, co było tem trudniejsze, że chodzi o dzieje jednej nocy przed mającym nastąpić rozwodem małżonków „jutro o dziewiątej". Przekład bardzo staranny.

L. K.



# Kronika tarnowska

**JAK SILBIGER TRAKTUJE SWOJE „WOJSKO".**

Robotnicy miejskiego zakładu czyszczenia miasta protestują przeciw traktowaniu ich przez pp. Brodzińskiego i Silbigera. Robotnikom tym wpakowano, zamiast pieniędzy — mąkę, po którą muszą chodzić do Gumnisk do młyna Fischa, który liczy magistratowi mąkę po 17 gr. za kilogram, a magistrat liczy robotnikom po 20 gr., zarabiając 3 grosze na każdym kilogramie. Ostatnio wprowadzono wypłaty zaliczkowe po 6 zł., zamiast pełnej wypłaty.

**DZIŚ FESTYN RTPD.**

Dziś o godz. 3 po południu w Ogrodzie strzeleckim odbędzie się festyn, urządzony przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

**OB. WITEK DALEJ W WIĘZIENIU.**

Aresztowany za przemówienie na wiecu robotniczo - chłopskim w dniu 25 z. m. ob. Witek, były wójt wsi Śmigno, pozostaje nadal w więzieniu. Żądamy uwolnienia ob. Witka.

**WYDZIERŻAWIENIE TRAMWAJÓW.**

Pod „sanacyjnemi" rządami tramwaje miejskie przynoszą deficyt 60 tysięcy zł. rocznie, a województwo zaleciło unieruchomienie tramwajów od 1 września br. Obecnie toczą się rokowania o wydzierżawienie tramwajów belgijskiej spółce.

Radzimy razem z tramwajami wydzierżawić belgijczykom p. Silbigera. Jest on przecież najbardziej dla gminy deficytowem przedsiębiorstwem.

**STRAJK POLSKI W GORLICACH TRWA.**

Strajk okupacyjny w odlewni żelaza Wagnera w Gorlicach trwa od 1 bm. Robotnicy pozostają w zakładzie pracy w najcięższych warunkach.

Konferencja z udziałem inspektora pracy z Nowego Sącza w dniu 9 bm. nie dała rezultatu. Następna konferencja ma się odbyć dopiero 16 bm. Strajkujących otacza powszechna sympatja robotników powiatu gorlickiego.

**DZIŚ WIEC CHAŁUPNIKÓW.**

Dziś o godz. 11 rano w sali Sokoła I odbędzie się wiec chałupników krawieckich i szewckich w sprawie sytuacji, wytworzonej rozporządzeniem Ministra przemysłu i handlu z dnia 27 maja b. r.

**ZNOWU ZATARG W MŁYNIE SZANCERA.**

W młynach parowych Szancera wygasła w dniu 1 lipca moc obowiązująca cennika płac. P. inż. Szancer jednostronnie obniżył płace o 10%. Dwie konferencje w tej sprawie w Inspektoracie pracy nie dały rezultatu. Następna konferencja odbędzie się 24 b. m. Robotnicy zdecydowani są bronić się wszelkiemi środkami przeciw tej nowej obniżce. W młynie tym są już płace 2.16 zł. i 2.25 zł. dziennie.

**KONFERENCJA Z MAJSTRAMI PIEKARSKIMI.**

W Inspektoracie pracy odbyła się konferencja Zw. zaw. robotników przemysłu spożywczego, oddział piekarzy, z majstrami piekarskimi. Robotnicy domagali się: 1) bezwzględnego przestrzegania spoczynku niedzielnego, 2) zatrudnienia bezrobotnych przez skrócenie czasu pracy, 3) przyjmowania robotników do pracy wyłącznie za pośrednictwem Związku. P. inspektor pracy zapowiedział surowe kary za łamanie ustawy o czasie pracy.

# Wiadomości z całej Polski

**POWIESIŁ SIĘ SPOWODU EKSMISJI.**

W suterynie przy ul. Kopernika 17 w Kaliszu rozegrał się dramat człowieka, któremu groziła eksmisja. Nędzny pokoik piwniczny zajmował 60-l. S. Janiak wraz z żoną, utrzymując się z datków. Ponieważ od wielu miesięcy zalegał z komornem, właściciel domu uzyskał przeciw Janiakowi wyrok eksmisyjny. Doprowadzony do rozpaczy groźbą wyrzucenia z mieszkania, Janiak podczas nieobecności żony powiesił się.

**O DACH NAD GŁOWĄ.**

W Rogowie spowodu niepłacenia czynszu wyeksmitowane zostały dwie rodziny bezrobotnych, znajdujące się od kilku lat bez pracy.

Kiedy ich mienie stało pod gołem niebem na Rynku i odszedł już komornik, bezrobotni w rozgoryczeniu dopadli swego gospodarza, Stelmacha i pobili go sztachetami po głowie. Gospodarz próbował uciec na wójtostwo, lecz i tam go dostano i bito nadal tak, iż musiała stanąć w obronie policja.

**STRASZNY WYPADEK W POZNANIU.**

Na ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu wydarzył się okropny wypadek. Przechodzący ulicę 20-letni Stanisław Nowicki uderzony został spadającą z budowy cegłą. Odniósł kilka ran w głowę, wstrząs mózgu i w kilka godzin później zmarł.

**TRAGEDJA UWIĘZIONEJ.**

Przechodnie na ul. Benhoffa w Gdyni z przerażeniem ujrzeli kobietę, która z okna 4 piętra na przymocowanym do ramy okiennej sznurze poczęła spuszczać się na dół. Sznur na wysokości 3 piętra przetarł się o wystający gzyms i kobieta spadła na ulicę, łamiąc sobie kręgosłup i podstawę czaszki. Przewieziona do miejscowego szpitala zmarła po 10 minutach.

Dochodzenie ustaliło, że była to służąca Czesława Machówna, która pod nieobecność właścicieli mieszkania zatrzasnęła drzwi i po kilku godzinnych usiłowaniach nie mogąc ich otworzyć postanowiła zejść na ulicę po sznurze.

**Z BRAKU PRACY TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE.**

W Bydgoszczy, licząca 22 lat Jadwiga R. w celu samobójczym zażyła kilka pastylek weronalu. Jakkolwiek truciznę usunięto, jednak poczyniła ona wielkie spustoszenia w organizmie.

Jak zdołano na podstawie dochodzeń ustalić, przyczyną targnięcia się na życie była głęboka depresja pod wpływem braku pracy. R. jeszcze niedawno pracowała jako biuralistka i została zredukowana. Bezowocność poszukiwań za pracą i przygnębienie z powodu bezczynności, a wreszcie głód, uporczywie zaglądający w oczy — oto powody, które skłoniły dziewczynę do samobójstwa.

Stan R., jakkolwiek nadal b. groźny, pozwala mieć chociaż słabe nadzieje, że zostanie ona uratowana.

HULBERT FOOTNER 9

# Niebezpieczny ładunek

**Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka**

„Po czwarte — zemsta", mówiła dalej. „Ale zemsta kieruje tylko prymitywnemi naturami. Poza środowiskiem gangsterów, morderstwa z zemsty, zdarzają się bardzo rzadko. Pozostaje nam więc ostatni i najczęstszy wypadek morderstwa".

„Jaki?"

„Morderstwo w celach zysku".

„Któż u licha skorzystałby na zamordowaniu mnie?" powiedział pogardliwie Horacy.

Nie odpowiedziała wprost. „Kiedy ma pan zamiar się ożenić?" spytała.

„Cóż to ma do rzeczy?" odparł. „...Pośpiechu niema. Ożenię się w swoim czasie".

„Hm!" wzruszyła Mme Storey.

„Czy ona nie jest kochana?" powiedział z cynicznym uśmiechem. „Taka skromna i łagodna! Idealna żona! W dzisiejszych czasach rzecz niemal niesłychana".

„Jeżeli nie jest pan jeszcze gotów do małżeństwa, to poco się było zaręczać?"

„Chcę być jej pewien. Jest taka wyjątkowa. Sophie pilnuje jej dla mnie. Nie pozwoli, aby ktoś uszczknął kwiat z mojej brzoskwini".

„Dla mnie brzmi to nieco z turecka", zauważyła półgłosem Mme Storey.

„Co?" zapytał.

„Nie.... Czy spisał pan testament?"

„Naturalnie".

„Czy Adela Holder jest w nim wymieniona?"

„Nie, no daję słowo!" zawołał. Twarz jego pociemniała z gniewu.

„Uprzedziłam, że będę zadawać najrozmaitsze pytania", oświadczyła spokojnie Mme Storey.

Spokorniał. „Jest. Ale zapis wynosi tylko pięćdziesiąt tysięcy".

„Czy jej pan o tem powiedział?".

„Tak. Znacznie więcej może uzyskać ode mnie żywego".

„Z pewnością.... Kto jest pańskim spadkobiercą?"

„Mój brat, Adrjan. Dopóki się nie ożenię, oczywiście".

„Wie, że się pan ożeni", powiedziała spokojnie Mme Storey. „Oto możliwa pobudka".

„Co, Adrjan!" zawołał Horacy. Zaśmiał się chrapliwie. „Ta nieszczęsna ofiara! On nie ma racji bytu beze mnie! Jest tylko tem, czem ja go zrobiłem!"

„Mógłby stać się samodzielnym, gdyby miał pańskie pieniądze", powiedziała.

„Adrjan! To komiczne!" Roześmiał się znowu.

„Słabi ludzie są najniebezpieczniejsi", zauważyła Mme Storey. „Zadają cios z ukrycia... Obchodzi się z nim pan niedobrze".

„To głupiec!" rzekł Horacy. „Sam się o to prosi".

„Ile mu pan daje pieniędzy?"

„Piętnaście tysięcy rocznie".

„Niezbyt wiele, zważywszy na pańskie dochody".

„Więcej, niż jest wart", rzekł Horacy. „Nic przecież nie robi".

„Przypuśćmy, że ten słaby człowiek żywi żal w głębi duszy", powiedziła Mme Storey. „Taki rodzaj pleśni, która rozrasta się wciąż, aż wreszcie pochłania wszystkie inne uczucia".

„Znam każdą myśl, jaka może zrodzić się w tym głupim łbie".

„Żaden człowiek nie zna ukrytych myśli innego człowieka".

„Od najwcześniejszego dzieciństwa byliśmy z Adrjanem zawsze razem. Robił zawsze to, co mu kazałem".

„Mógłby wynająć narzędzia silniejsze od siebie. Mając na widoku tak olbrzymią stawkę, mógłby ofiarować dużą nagrodę...."

„Nigdy mnie pani nie przekona, że Adrjan spiskuje przeciwko mnie", zawołał Horacy. „Ma tyle inicjatywy, co kijanka!"

„No, w każdym razie, zamieszany tu jest więcej, niż jeden człowiek", powiedziała Mme Storey. „Nie radzę panu wychodzić w nocy samotnie na pokład".

„Niech tylko spróbują, oto wszystko", mruknął Horacy, zaciskając pięści. „Na moim statku ja będę panem!"

„Mme Storey nagle wyprostowała się na krześle. „Niech pan mówi ciszej", powiedziała półgłosem. „Ktoś jest na pokładzie".

Jednym skokiem Horacy znalazł się za drzwiami. Usłyszałyśmy, że klnie i wybiegłyśmy za nim. Szamotał się z jakimś marynarzem. Trzymał go za gardło i potrząsał nim, jak szczurem. Był to ten sam człowiek, którego ukazanie się tak przeraziło Adelę przed dwoma dniami.

„Niech mu pan pozwoli mówić!" powiedziała ostro Mme Storey.

Horacy puścił go i marynarz cofnął się, obmacując gardło i rzucając spodełba spojrzenia pełne nienawiści. „Co ty tu robisz?" zapytał Horacy.

„Szedłem tylko z meldunkiem do kwatermistrza", mruknął marynarz.

„Mów „panie", kiedy rozmawiasz ze mną!"

„Panie!" powtórzył człowiek z brzydkim grymasem.

„Kłamiesz!" powiedział Horacy. „Poprostu podsłuchiwałeś pod oknami".

„Nie podsłuchiwałem. Słyszałem, że prowadzi pan osobistą rozmowę i bałem się pokazać przed oknami. Nic nie słyszałem".

„Jak się nazywasz?"

„Johnson, panie".

„Marsz do roboty!" warknął Horacy. „Jeżeli jeszcze raz złapię cię na podsłuchiwaniu pod mojemi oknami, to już będę wiedział, co robić".

Człowiek podniósł swoją czapkę, zasalutował i odszedł zgarbiony. We wzroku jego czaiło się morderstwo.

„Nie mógł nic słyszeć", mruknął Horacy, pocierając usta i spoglądając spod oka na Mme Storey.

„Niewiele wydobędzie pan ze szpiega, jeżeli go pan udusi", odpowiedziała oschle. Niech go pan mnie pozostawi, a spróbuję innych środków"..

(D. c. n.)

[212]

## O prawidłowy ruch na ulicach

# Chodnik dla pieszych, jezdnia dla pojazdów

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wydał zarządzenie, aby z dniem 15 lipca r. b. Policja Państwowa przystąpiła do karania pieszych, niestosujących się do właściwego przechodzenia przez jezdnię oraz kierowców i powożących, nieprzestrzegających porządku ruchu.

Mimo bowiem kilkakrotnego podawania w prasie do wiadomości mieszkańców obowiązujących zasad zachowania się przechodnia i kierowcy na jezdni i kilkakrotnie przeprowadzanej akcji pouczającej, daje się zauważyć pieszych, przekraczających skrzyżowania ulic naukos, wyskakujących z tramwajów, przebiegających przez jezdnię, wysiadających z pojazdów od strony jezdni, a nie chodnika i t. p., a kierowców, jeżdżących zbyt szybko na skrzyżowaniach i przy przystankach tramwajowych, używających hałaśliwych sygnałów lub otwartych tłumików, zaś dorożkarzy konnych, jeżdżących z reguły środkiem jezdni.

Przypominamy więc, że:

1. Przechodzić należy na skrzyżowaniach.
2. Na jezdnię wchodzić tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub do tramwaju.
3. Przechodzić przez jezdnię drogą najkrótszą lub po linjach wyznaczonych, a nigdy naukos. Przy skrzyżowaniu przejść naprzód przez jedną ulicę, a potem przez drugą.
4. Nie stój nigdy na jezdni. Na tramwaj lub autobus oczekuj na chodniku lub na wysepce.
5. Nie wskakuj i nie wyskakuj z tramwaju lub autobusu w biegu.
6. Kierowcy i powożący winni przestrzegać zasad ruchu, a więc im wolniej posuwa się pojazd, tem bliżej jedzie chodnika. Zwalniać wydatnie na skrzyżowaniach i przystankach, tramwajowych, nie nadużywać sygnałów, nie otwierać tłumików w mieście, wskazywać kierunek na skrzyżowaniach i t. p.
7. Sprzedający czasopisma nie mają prawa wsiadania i sprzedaży czasopism wewnątrz tramwajów i autobusów.



# Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. Manfred, Tosca, Ormianka, Łomnica, Mellon, Julja.

GON. 2. 4000 zł. Gonitwa z płotami. Handicap. Dyst. 3200 mtr. Fra Diavolo II 64 kg., Nestor 67 kg., Royal Majesty 70 kg., Valbal 73 kg., Rustan 76 kg.

GON. 3. 2400 zł. Dyst. 1600 mtr. Harmattan, Prus, New Jork, Norwegja, Gobelin.

GON. 4 14000 zł. Dyst. 2100 mtr. Elipsa, Indolence, Mohacz, Dell, Belville, Santiago, Anteusz, Reytan, Nałęcz.

GON. 5. 10.000 zł. Dyst. 2200 mtr. Pirandello 55 kg., Prorok 52 kg., Kawaler, Różany 55 kg., Normandja 49 kg., Isolano 60 kg., Cezarewicz 52 kg., Rywal 56 kg., Narzan 59 kg., Ławnik 57 kg., Laudum 58 kg., Gay Girl 54 kg., Galkar 54 kg.

GON. 6. 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr. Neapol, Nidzica, Łucznia, Ibicus, Ekran II, Melchjor, Aurora III, Łomnica, Limonit, Favoritas.

GON. 7. 10.000 zł. Handicap Kordjana. Dyst. 2200 mtr. Dam 55 kg., Hogarth 55 kg., Mr. Pinch 59 kg., Kazbek 60 kg., Loridan 55 kg., Laszka 55 kg., Flamand 53 kg., Jarosław 55 kg., Babinicz 54 kg., Dniepr 60 kg., Tamka 52 kg., Kiwi 56 kg., Fugas 52 kg.

GON. 9. 2.200 zł. Dyst. 1800 mtr. Leander, Samotny, Hultaj, Elegja, Voleur, Gawęda, Impas III.

GON. 9. 2.000 zł. Dyst. 1800 mtr. Harry, Arva Varalia, Torino, Ferrato Fibula, Hate Toi.

TYPY naszego sprawozdawcy.

1. **Tosca, Łomnica, Loda.**
2. **Royal Majesty, Rustan.**
3. **Harmattan, Norwegja.**
4. **Indolence, Belville, Dell.**
5. **Normandja, Ławnik, Prorok.**
6. **Neapol, Ibicus, Limonit.**
7. **Fugas, Kazbek, Hogarth.**
8. **Leander, Hultaj, Impas III.**
9. **Ferrato, Arva Varalia.**

# Biali murzyni

## Wśród robotników piekarskich w Rembertowie

Wśród robotników piekarskich Rembertowa i okolic — tak, jak i wszędzie — panuje wszechwładnie plaga bezrobocia, warunki zaś pracujących są nad wyraz ciężkie.

Zatrudniony przez 14 — 20 godzin na dobę, zmuszony jest przez 7 dni w tygodniu ciężko, w żarze pieca, pracować — i czas ma całkowicie wypełniony pracą i snem. Nic też dziwnego, że poziom umysłowy tych ludzi jest, jak na XX wiek, nad wyraz niski. Nietylko książki, ale i gazety przeczytać nie są w stanie; kina lub teatru nie znają zupełnie.

Ta katorżnicza praca ma wielki wpływ na życie rodzinne. Ludzie ci przeważnie zostają kawalerami, nie są w stanie pomyśleć o założeniu ogniska rodzinnego. Rodzina to luksus nie dla piekarza. A ci nieliczni, którzy założyli rodziny, przebywają wśród nich tylko krótkie chwile. Dzieci nie znają ojca, wychowuje je ulica, gdyż matka zmuszona jest także szukać zarobku.

Robotnik produkuje tu dwa razy więcej pieczywa, niż gdzieindziej, lecz otrzymuje za to zapłatę nierównomierną — od 3 — 7 złotych; odsetek zarabiających 5 — 7 zł. jest nieznaczny. A w Rembertowie i okolicy są wypadki, że po 3 latach pracy w zawodzie otrzymuje się aż 9 zł. za 7 długich dni pracy. Jednakże cena mąki, chleba, drzewa i innych jest ta sama. Nadomiar wszystkiego zaległości w zarobkach dosięgają niekiedy poważnych sum.

Nic dziwnego, że niejeden z piekarzy nie może sobie pozwolić na wynajęcie mieszkania. Rzuca się po pracy na piec lub szmatę w kącie piekarni, na barłóg w komórce obok piekarni. Tak odpoczywa aby po kilku godzinach snu spowrotem wciągnąć się w jarzmo. Twarze wychudłe i blade, kandydaci do gruźlicy. Najwyższy czas z tem skończyć.

# Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino“.

Dziś abonament 6 — E.

TEATR POLSKI. Dziś „Król“ Flers'a i Caillaveta z Maszyńskim

Teatr Polski występuje w piątek 19 lipca b. r. z premjerą głośnego dramatu z życia lekarskiego „Ludzie w bieli“ (Man in white) amerykańskiego autora Sidneya Kinkeleya.

Utwór ten cieszył się dużem powodzeniem w Ameryce, a następnie w Londynie i w całej Europie Środkowej.

„Ludzie w bieli“ wystawia reżyser Warnecki.

TEATR LETNI. Dziś farsa muzyczna „Ty to ja“ w opracowaniu J. Tuwima.

DYREKCJA TEATRÓW T.K.K.T. **przypomina abonentom biletów teatralnych, że bony ulgowe 30% ważne są do wszystkich trzech, czynnych obecnie Teatrów t. j. Narodowego, Polskiego i Letniego w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.**

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna“. Jest to utwór, który ugruntował światową sławę głośnego dziś autora węgierskiego.

TEATR „COMOEDIA“: Codziennie o 8 min. 15 sensacyjna sztuka Kruczkowskiego „Bohater naszych czasów.

TEATR „HOLLYWOOD“ gra komedję muzyczną p. t. „Dziewczyna i Hipopotam“.

TEATR „WIELKA REWJA“ (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu“.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Codziennie „Typ A“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy.













# Co usłyszymy w Radjo?

Niedziela, dn. 14 lipca 1935 r.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o g. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport.-turyst. 9.55 Program na dz. bieżący. 10.00 — 11.57. Uroczyste otwarcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polsk. w Spale przez Pana Prezydenta Rzplitej. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 „Augustowszczyzna — kraina lasów i jezior“ — felj. z cyklu „Podróżujmy“. 12.20 Koncert muzyki franc.

13.00 „Figaro, burzyciel Bastylji“, fragm. z „Wesela Figara“ Beaumarchais. 14.57 Wiadom. meteorologiczno - rolnicze. 15.00 „Jak należy budować na wsi?“ 15.10 Muzyka lekka z płyt. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych“ — wygł. St. Prus-Wiśniewski. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 „Porady weterynaryjne“. 16.25 Transm. z Krakowa. 16.45 „Wiesz kto jest wielkim“ (Wielkość w koncepcji Norwida) szkic liter. wygł. S. Flukowski. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 18.00 W obozach harcerskich (Tr. ze Spały przez W-wę). 18.20 Massenet: Sceny malownicze (płyty). 18.30 „Cała Polska śpiewa“. Audycja z Krakowa. 18.45 „Nad Olzą“ — reportaż z Krakowa. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Marsze w wyk. ork. symfon. (płyty). 19.50 „Praca aktora“ — feljet. M. Maszyńskiego. 20.10 Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Jubileusz. Zlotu Harcerstwa Polsk. w Spale (przez W-wę). 21.45 „Na wesołej lwowskiej fali“ (ze Lwowa). 22.15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22.30 Wiadom. sport. lokalne. 22.35 „Nasza marynarka gra“ — koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina (z Gdyni przez Toruń). 23.00 Wiadom. meteorolog. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. różnych zespołów (płyty).







# Życie organizacyjne

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH, SEKRETARZY i SKARBNIKÓW Dzielnic odbędzie się dnia 16 b. m. godz. 6. 30 (we wtorek).

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

WYCIECZKA NA HUCULSZCZYZNĘ — KARPATY WSCHODNIE— ostatnie dni zapisów. Wyjazd 1 sierpnia w nocy. Dwanaście dni w górach. Burkut. Góry Czywczyńskie, Howerla i t. d. Cena około 40 zł.

WYCIECZKA NAD JEZIORA AUGUSTOWSKIE od 15 do 19 sierpnia. Wigry, Serwy, Sajno, Necko, Białe, Studzieniczne, Swoboda. — Przejażdżki łodziami i statkiem. Zwiedzenie miast Augustowa i Suwałk. Cena około 30 zł.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Generalnym TUR. Czerwonego Krzyża, tel. 595-03.

PODZIĘKOWANIE.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie Centralnemu Związkowi Robotników Budowlanych w Gdyni za zebranie wśród robotników na budowie S. P. B. w Gdyni zł. 25.80.







## Film — rewelacja

### „Urojony Świat“ z Claudette Colbert

Kino „Światowid“ chcąc i w tym roku swym bywalcom, którym okoliczności nie pozwoliły wyjechać, i miłym gościom z zagranicy dać możność spędzenia miłego wieczoru w idealnie ochładzanej sali — wyświetla już około połowy lipca czołowy film prod. Paramount'u 1935/6 r. „Urojony Świat“. W rolach głównych wystąpią poraz pierwszy razem Claudette Colbert i Charles Boyer w otoczeniu gwiazd pierwszej wielkości: Joan Bennet, Helen Vinson i Joel Mc. Crea. Akcja filmu toczy się w środowisku do tej pory niespotykanem — fabuła oryginalna — reżyserja na najwyższym poziomie w rękach doświadczonego Gregor'a la Cava. Ta perwsza jaskółka nadchodzącego sezonu ukaże się już wkrótce w czołowem Kinie stolicy: „Światowid“. (x).



## OGŁOSZENIA DROBNE



# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta szuka miłości“.

ACRON: „Król królów“.

ATLANTIC: „Audjencja w Ischalu“.

AMOR: „Burza o brzasku“ i „Zakochany zegarmistrz“.

AS: „Zagłada“.

ANTINEA: „Ulica“ i „Biały upiór“.

COLOSSEUM: „Symfonja życia“ i „Czarny kot“.

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów“ i „W obliczu prawa“.

CORSO: „Świat idzie naprzód“ i rewja.

CAPITOL: „Miłość dla początkujących“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

CZARY: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

FAMA: „Koci pazur“ i „Jej Królewska mość!“

FILHARMONJA: „Rewolucja śmiechu“ z Shirley Temple.

FORUM: „Przedmieście“ i „Precz z kryzysem“.

FLORIDA: „Syn Indji“ i „Józef Schmidt“.

HELJOS: „Świat się śmieje“ i „Czarna perła“.

KOMETA: „Poszukiwacze złota“ i rewja.



LOS: Nieczynny do 1 września.

MAJESTIC: „Noc karnawałowa“.



LUX: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i „Miasto pod terorem“.

MASKA: „Świat się śmieje“ i film polski.

MEWA: „Pożar nad Wołgą“ i „Serce Indjanki“.

MIEJSKI: „Poco pracować“ i „Viva Villa“.



MUCHA: „Port San Diego“ i „Gniazdo zakochanych“.

NOWA TOMBOLA: „Maskarada“ i „Przygoda o północy“.

OKO PRASKIE: „Pani nie chce dziecka“ i „Droga ze Wschodu“.

PALACE: „Katarzyna Wielka“ i „Śpiew, całus, dziewczyna“ z Martą Eggert.

POPULARNY: „W twoich ramionach“, „Paryskie szaleństwa“ i rewja“.

PETIT TRIANON: „Kobieta pod kontrolą“ i ‚Kryzys jest skończony“.

PAN: „Bella Donna z Veidtem.

PROMIEŃ: „Bokser i dama“.

PRAGA: „Zuzu“ i „Azef“.

ROXY: „Żywy zastaw“ z Shirley Temple.

RIALTO: „Tajemnica salonu piękności“.

RIVIERA: „Dwie sieroty“.

STYLOWY: „Julika“.

SOKÓŁ: „Amok“.

SFINKS: „Świat się śmieje“ i „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“.

TON: „Córka gen. Pankratowa“

UCIECHA: „Rumba“ i „Rzymskie skandale“.

UNJA: „Ostatni z Gołolewych“ i „Co mój mąż robi w nocy“.

VARIETE (Cyrk): „Córka gen. Pankratowa“, rewja i występy M. Hermana

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.